

W NUMERZE:

WYNIKI »ANKIETY«. NOWY KONKURS – I NAGRODA 5000 ZŁ

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

Nr 16 (250) – NUMER JUBILEUSZOWY

WARSZAWA, 18. IV. 1965

CENA 2 ZŁ



## UROCZYSTOŚĆ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

### LEKCJA

(św. Paweł Apostoł I Kor. 5, 7—8)

Jeżeli razem z Chrystusem (przez chrzest) powstałście z martwych, szukajcie tego, co w górze jest, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Bożej. O to, co w górze jest, zabiegajcie, nie o to, co jest na ziemi. Jesteście bowiem umarłymi (dla grzechu i świata), a życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu.

Gdy jednak Chrystus, życie wasze, ukaże się, wtenczas i wy ukażcie się z Nim w chwale.

### EWANGELIA

(św. Marek 16, 1—7)

W owym czasie: Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić Jezusa. I wczesnym rankiem dnia pierwszego po szabacie przychodzą do

grobu już po wschodzie słońca. A mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od wejścia do grobu? Spojrzawszy jednak zobaczyły, że kamień jest odwalony; a był on bardzo wielki. A wszedłszy do grobu zobaczyły młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w szatę białą, i zdumiały się. A on im mówi: Nie lękajcie się. Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych, nie ma Go tu; oto miejsce, gdzie Go złożono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi: Idźcie przed wami do Galilei; tam Go zobaczycie, jak wam powiedział.

**W** kilka dni po konsekracji Ks. Biskupa Nikanora, naczelny redaktor Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina” — ks. mgr Tadeusz Gorgol złożył wizytę nowemu Biskupowi, składając na wstępie najlepsze życzenia z okazji otrzymania sakry biskupiej.

Rozmowa upłynęła w miłej atmosferze. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny jest od kilku lat członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej. Ks. Biskup Nikanor zwrócił uwagę na fakt, że Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej są na równych prawach i dlatego istnieje między nimi wzajemne zrozumienie i poszanowanie. Takie zrozumienie i poszanowanie, a nawet współpraca istnieje między Kościołem Prawosławnym i Kościołem Polskokatolickim. Dostojnicy Kościoła wzajemnie uczestniczą w różnych uroczystościach kościelnych. Ostatnio np. z okazji konsekracji Ks. Biskupa Nikanora uczestniczył w tej wielkiej uroczystości i był obecny na przyjęciu Prymasa Kościoła Polskokatolickiego Ks. Biskup Dr Maksymilian Rode.

Obecnie istnieje na świecie 14 autonomicznych (autokefalicznych) Kościołów Prawosławnych. Statystyki podają, że łącznie Kościół Prawosławny na świecie liczy ok. 200 milionów wiernych. W Polsce Kościół Prawosławny liczy ok. pół miliona wiernych. Posiada czterech Biskupów: Ks. Arcybiskupa Jerzego, Ks. Arcybiskupa Stefana, Ks. Biskupa Bazylego i Ks. Biskupa Nikanora.

Ks. Biskup Nikanor (Niesłuchowski) urodził się w r. 1909 k. Mińska na Białorusi. Seminarium Duchowne ukończył w r. 1930 w Wilnie. Następnie odbył studia na Wydziale Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1930-34 i zdobył tytuł magistra teologii, pisząc pracę pod kierunkiem prof. Łotockiego i Bidonowa pt. „Jerzy Koniski — arcybiskup białoruski” Święcenia kapłańskie otrzymał 17.XII.1933 r. w Katedrze Metropolitarnej w Warszawie z rąk ówczesnego Arcybiskupa Aleksiego (Gromadzkiego). W latach 1934-35 duszpasterzował w parafii Lachowicze k. Baranowicz, w latach 1935-48 w parafii Jaczno pow. Dąbrowa, a od r. 1948-52 był dziekanem i proboszczem parafii w Bielsku Podlaskim. W latach 1952-60 piastował stanowisko dyrektora kancelarii Metropolity Warszawskiego i całej Polski w Warszawie. Do r. 1965 przebywał w Łodzi piastując urząd kanclerza Biskupa łódzko-poznańskiego, dziekana okręgu łódzkiego i proboszcza katedry łódzkiej.

28.I br. na Synodzie Ks. Niesłuchowski został wybrany biskupem 21 lutego nastąpiła konsekracja. Konsekratorami byli: Ks. Arcybiskup łódzko-poznański Jerzy, Ks. Arcybiskup białostocko-gdański Stefan i Ks. Biskup wrocławsko-szczyński Bazyli.

Na pytanie — czy Ks. Biskup przewiduje, że w niedługim czasie nastąpi wybór Ks. Metropolity. Ks. Biskup Nikanor wyjaśnił, że już istnieją odpowiednie warunki ku temu (czterech biskupów) i dlatego na pewno w przyszłości nastąpi wybór Metropolity.

Ks. Biskup odbył kilka podróży zagranicznych — w r. 1953 był w Bułgarii, biorąc udział w intronizacji obecnego Patriarchy Cyryla, w r. 1958 był w Moskwie z okazji 40-lecia wznowienia Patriarchatu i z okazji 45 rocznicy sakry biskupiej Patriarchy Aleksiego.

W r. 1964 z okazji XX-lecia Polski Ludowej otrzymał od Rady Państwa Złoty Krzyż Zasługi.

Ks. Biskup Nikanor złożył życzenia pomysłnego rozwoju dla Kościoła Polskokatolickiego w duchu braterskiej miłości chrześcijańskiej, dla Kierownictwa Kościoła z Ks. Biskupem Prymasem Maksymilianem Rodem na czele, dla wiernych Kościoła Polskokatolickiego i dla Czytelników „Rodziny”, które niniejszym przekazuje.

Rozmowę przeprowadził  
ks. TADEUSZ GORGOL



Ks. Biskup złożył życzenia Czytelnikom naszego tygodnika.

WIKARIUSZ GENERALNY  
DIECEZJI KRAKOWSKIEJ  
KOŚCIOŁA PÓLSKOKATOLICKIEGO  
w P.R.L.

Kraków, dn. 15 marca 1965 r.  
ul. Józefa Szerego 11  
Tel. 59856

L. dz. WG/III/65.

Wielebny

Ks. Mgr Tadeusz G o r g o l

R e d a k t o r N a c z e l n y

Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego " RODZINA "

W a r s z a w a, ul. Wileza Nr. 31

W związku z 250 numerem Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego " RODZINA " - przesyłam Wielobnemu Księdzu Redaktorowi P.P. Zespołowi Redakcyjnemu, Wypromowanym i Czytelnikom serdeczne pozdrowienie.

Przy okazji chciałbym stwierdzić, iż przez blisko 6 lat " RODZINA " - stała się znaną, popularną i chętnie czytany tygodnikiem.

W związku z tym jubileuszem życzę szczerze Wielobnemu Księdzu Redaktorowi, by " RODZINA " była nadal apostołem polski o katolicyzmu. Niech propaguj naszą ideę, niech odtwarza aktualne życie Kościoła Polskokatolickiego, naszą pracę i walkę. Niech będzie odbiciem naszej rzeczywistości, która angażuje i mobilizuje ludzi do pracy o słuszne prawa naszego Odrodzonego Kościoła.

Niech propaguje naszą postawę wobec współczesnych problemów i nasze oblicze misyjno-polemiczne. Niech będzie prawdziwym przyjacielem dla kapłanów i świeckich wyznawców, dla których religia przestała być tylko zewnętrzną formą, ale stała się dźwignią i osią całego życia.

Niech mi wolno będzie w imieniu Kapłanów i Wiernych Diecezji Krakowskiej i w swoim własnym imieniu, aby 500 numer "RODZINA" wyszedł w podobnym nakładzie i zwiększył swoją objętość, dając tym samym możliwość szerszym rzeszom czytelnikom - czytania i rozpowszechniania naszej ideologii. -

Oddany w Bogu.

WIKARIUSZ GENERALNY





L. dz. 205 / 65

Wielebny  
Ks. Mgr Tadeusz Gorgol  
Redaktor Kat. Tyg. Ilustr. "Rodzina"  
W a r s z a w a

Z okazji 250 nr "Rodziny" ślę Wielebnemu Księdzu Redaktorowi, Współpracownikom i Czytelnikom pozdrowienie, gratulacje i podziękowanie.

Księdzu Redaktorowi, bo skrzętnie i sumiennie stara się wypełniać swoje obowiązki. Szanownym Współpracownikom: literackim, technicznym i administracyjnym, bo pracą swoją przyczynili i przyczyniają się do tego, że Tygodnik ukazuje się regularnie, ma odpowiedni poziom i ładną szatę graficzną. Drogim Czytelnikom, bo kupując i czytając nasz Tygodnik nie tylko stwierdzają, że jest im potrzebny, ale upowszechniają też zarówno prowadzonymi rozmowami jak i pożyczaniem "Rodziny" sąsiadom - piękną i słuszną ideę polskiego katolicyzmu.

Życzę Księdzu Redaktorowi i całemu Kolegium Redakcyjnemu, aby "Rodzina" stała się pismem jeszcze lepszym, potrzebniejszym, atrakcyjniejszym.

Proszę przyjąć serdeczne pozdrowienie w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, oraz moje szczere błogosławieństwo.



*Maksymilian Rode*  
+ Bp Maksymilian Rode



ROZMOWA  
Z J. E. KS. BISKUPEM  
NIKANOREM  
(Niestuchowskim)  
BISKUPEM LUBELSKIM,  
SUFRAGANEM DIECEZJI  
WARSZAWSKO-  
-BIELSKIEJ  
POLSKIEGO  
AUTOKEFALICZNEGO  
KOŚCIOŁA  
PRAWOSŁAWNEGO



Najdostojniejszemu Księdzu Biskupowi Prymasowi Dr Maksymilianowi Rodemu, Duchowieństwu Kościoła Polskokatolickiego, Biskupom i Kapłanom Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, Wyznawcom i Sympatykom Kościoła Polskokatolickiego, Rodzinie Czytelniczej rozsianej po całym kraju i za granicą radosnego Alleluja i błogosławieństwa od Zmartwychwstałego Pana życzy

Redakcja KTI „Rodzina”

Ks. Biskup Nikanor z rozmową z Ks. Red. Gorgolem



# NIEDZIELA WIELKANOCNA

Rozkołysane dzwony na wieżach kościelnych, uderzając swymi spżozowymi sercami ogłaszają całemu światu radosną nowinę, że Chrystus zwyciężył okowy śmierci, że zmartwychwstał. Usta milionów wyznawców Jezusa wyśpiewują radosne „Alleluja! Jezus żyje już Go dłużej grób nie kryje”.

Powodem tej tak wielkiej niewysłowionej radości jest przede wszystkim głębokie przeświadczenie, że triumf Pana naszego jest triumfem całego świata chrześcijańskiego.

Przeciwnicy Pana Jezusa, a zwłaszcza faryzeusze i starsi z ludu, byli przekonani, że w grobie Józefa z Arymatei, w którym złożyli ciało Galilejczyka, pogrzebali Jego naukę. Jego wpływ i Jego Królestwo, którego nie rozumieli. Nie rozumieli tego nowego Królestwa a jednak bali się go bardzo i walczyli z nim od samej jego kolebki rodzenia się. Herod był pewny, że we krwi niewiniątek betlejemskich utopi blask korony nowego władcy. Faryzeusze i starsi z ludu ludzili się, że kamieniem grobowym tak przygniota Mistrza z Nazaretu, iż pamięć o Nim zupełnie zginie, a w piasku zapomnienia przepadnie napis na drzewie krzyża: „Jezus Nazareński Król Żydowski”...

Dla upewnienia się, aby ciała Jezusa nikt nie wykradł, a później ogłosił, że Chrystus własną mocą wstał z grobu, postawili strażę wojskową, by te pilnowały grobu. Pamiętali oni, że Mesjasz powiedział, że trzeciego dnia zmartwychwstanie i obawiali się, aby takiej wersji nie rozpuszczono po mieście, co byłoby gorszym błędem od pierwszego.

Wczesnym niedzielnym rankiem, w trzecim dniu od okrutnej śmierci Chrystusa na krzyżu, przyszły do grobu trzy niewiasty: Maria Magdalena, Maria Jakubowa i Salome. Były bardzo smutne i przygnębione tak straszną śmiercią swojego najukochańszego Pana, a teraz pragnęły wonnymi olejkami namaścić Jego ciało i ustrzec przed szybkim zepsuciem. Miały jednak kłopot: kto im odsunie ciężki kamień zasłaniający wejście do grobu. Kiedy znalazły się blisko grobu spostrzegły, że kamień jest odwalony. Niezmiernie zdziwione przybiegły do samego otworu skalnej groty i przerażone stwierdziły, że w grobie nie ma Pana Jezusa. Grób był pusty. Szybkie myśli jak błyskawice przelatowały przez utrudzone głowy niewieście. Co mogło się stać? Czyżby ktoś wykradł ciało? A jeśli tak, to gdzie zostało złożone?! Biedne, osłupiałe kobiety nie mogły znaleźć odpowiedzi na to pytanie, gdy oto zjawił się przed nimi anioł i obwieścił im radość wielką: „Nie lękajcie się, szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego: powstał, nie masz Go tu, oto miejsce gdzie Go

złożono” (Mk. 16, 6). Białogłowy natychmiast pojęły, że ciała nikt nie ukradł, bo przecież strażę broniły dostępu do grobu, a tylko Zbawiciel Świata własną mocą wyszedł z grobu żywy. Dotrzymał więc słowa, nie zawiódł tych, którym głosił, że trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Uczucia obawy i lęku przerodziły się w wielką, niesamowitą radość. Nie zatrzymywały się więc dłużej przy grobie, ale natychmiast wyruszyły w powrotną drogę, aby oznajmić apostołom i uczniom Jezusa, że Pan Zmartwychwstał.

Apostołowie zaszokowani tak nagłą i haniebną śmiercią Chrystusa na krzyżu, nie od razu chcieli uwierzyć w zwycięstwo Pana nad śmiercią, choć przecież tak wiele razy byli świadkami leczenia i wskrzeszania innych. Chcieli sami naocznie o tym wielkim wydarzeniu się przekonać. Dlatego też impulsywny, nieumiejący się opanować Piotr udaje się zaraz ze św. Janem do grobu, gdzie w wykutym w skale grobie złożony był Boski Nauczyciel. Oni także przekonują się, że istotnie ciała Chrystusa nie ma, a anioł potwierdza to, co usłyszeli od kobiet, że Jezus Zmartwychwstał.

Inni uczniowie, którzy bali się represji ze strony faryzeuszów i tego, by taki sam los ich nie spotkał, co ich Nauczyciela, postanowili ten najgorszy czas spędzić u swojej rodziny w miasteczku Emaus. Na drodze spotyka się z nimi Zmartwychwstały, a poznają Go dopiero po łamaniu chleba.

Przez czterdzieści dni zjawia się wśród apostołów i uczniów, krzepi ich na duchu, poucza o swoim Kościele. Utwierdza ich w tym wszystkim co dotychczas znali już przed Jego śmiercią i zapewnia ich aby się niczego nie bali. Mówi do nich: „Ufajcie, jam zwyciężył świat”.

Wśród apostołów był i taki, który osobiście nie miał możliwości zobaczyć Jezusa Zmartwychwstałego, a jedynie słyszał o tym nadzwyczajnym wydarzeniu od swoich przyjaciół. Nie wierzył jednak w to opowiadanie, choć normalnie w innych wypadkach nie miał powodu poddawać w wątpliwość ich słów. Fakt jednak zmartwychwstania był tak wyjątkowy i tak olbrzymiej wagi, że Tomasz chciał się naocznie o tym przekonać, aby mieć pewność. Uważał, że wówczas dopiero może uwierzyć, kiedy włoży palce w rany rąk Jego, a dłoń w ranę boku Jego.

Czy możemy mieć pretensje do tego ucznia, że chciał osobiście Chrystusa zobaczyć? Nie tylko nie możemy mieć o to do niego żalu, ale nawet być mu wdzięczni za to, że jeszcze bardziej



utwierdziła się nasza wiara w zmartwychwstanie Pana Jezusa.

Ze zmartwychwstania Pana, z przekonania o niezbitości prawdziwości tego cudu ponad wszystkie cuda w dziejach, zrodziła się ogromna i niezłomna wiara. Dzięki tej wierze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wielu wyznawców Chrystusa szło odważnie na straszliwe męczarnie i ginęło na arenach cyrkowych.

Do faktu zmartwychwstania Pana przywiązywano tak wielką wagę, że Apostoł Narodów św. Paweł, taką daje wypowiedź: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne jest przepowiadanie nasze i próżna jest wiara nasza”...

Dla współczesnego umysłu przyzwyczajonego do wielkich rewelacyjnych osiągnięć w dziedzinie fizyki i chemii, w rozwoju techniki, przyjęcie faktu zmartwychwstania Chrystusa, czyli ożywienia martwego przez trzy dni ciała nie powinno także być trudne. Dla ludzi wierzących fakt ten nie budzi żadnych wątpliwości, ale bardziej skłania do pewnej, zdrowej dumy i radości, oraz uwielbienia Boga. Przeto pełni spokojnej i poważnej wiary śpiewajmy:

*Wesoły nam dzień dziś nastal.*

*Którego z nas każdy żadał...*

*Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,*

*Alleluja! Alleluja!*

Ks. mgr Z. MĘDREK

## CHRYSTUS TRIUMFUJĄCY

W II wieku n.e. kursował wśród chrześcijan apokryf\*) nazywany „Ewangelią według Nikodema”. Zajmował się on wyłącznie opisem procesu śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Podał szczegóły zstąpienia umęczonego Jezusa do „piekieł” lub otchłani czyli miejsca pobytu dusz ludzi sprawiedliwych czekających na wpuszczenie do nieba („raju wiecznego”). Owe szczegóły popularnie przedstawia polska pieśń wielkanocna „Wesoły nam dziś dzień nastał”. Według wspomnianego apokryfu o zachowaniu się Chrystusa w owej otchłani — piekłach opowiedzieli dwaj zmartwychwstali wówczas nieboszczycy. Ich relacja była powodem wiary, że Jezus „zstąpił do piekieł”.

A „trzeciego dnia zmartwychwstał”.

Każdy z artykułów Składu Apostolskiego jest ważny, zdaje się jednak, że wyznanie wiary w zmartwychwstanie Chrystusa jest najważniejsze. Dlaczego? Dlatego, że — jak zauważył Ap. Paweł — „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał... daremna jest i wiara wasza” (I Kor. 15, 10—12). Dlatego jest to artykuł wiary najważniejszy z wszystkich zasad doktryny o Chrystusie, że bez zmartwychwstania nauka Jego byłaby tylko ludzką nauką. Szlachetną i wzniosłą, ale ludzką; podczas gdy wszyscy wierzący chrześcijanie przyjmują, że jest ona Boska jako objawiona przez Pana Jezusa — Syna Bożego.

Niejednokrotnie stwierdziliśmy, że wiara chrześcijańska nie powinna być ślepa i nierozumna. Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa też powinna posiadać i posiada solidne podstawy. Spróbujmy je w skrócie przypomnieć.

1) Najpierw Chrystus naprawdę zmartwychwstał dlatego, że naprawdę umarł. Nie wstaje z martwych, kto nie był martwy. Dowodami śmierci Chrystusa są takie fakty, jak skonanie na oczach obojętnych żołnierzy pogańskich i nienawiścią przejętych dostojników żydowskich; jak przebicie włócznią boku, z którego wypłynęła oddzielnie krew i woda; jak złożenie do grobu i oblanie wonnościami w takiej (według ówczesnych zwyczajów) ilości, że zdrowego człowieka by to mogło zadusić; jak przekona-

nie „kapłanów i faryzeuszów”, którzy w rozmowie z Pilatem mówili: „Panie, przypomnieliśmy sobie, że zwodziciel ten jeszcze za życia powiedział: „Po trzech dniach zmartwychwstanę” (Mat. 27, 62—66); jak zachowanie się Pilata, który „powątpiewał, czy (Jezus) już umarł. I zawoławszy setnika zapytał go czy już umarł? A dowiedziawszy się od setnika, darował ciało Józefowi” z Arymatei (Mar. 15, 44—45).

2) Trzeciego dnia po złożeniu ciała do grobu, grób był pusty, tzn. kamień odwalony, ciała nie było. Znalaziono tylko „leżące prześcieradła oraz chusty”, w które zmarłego owinięto. Wprawdzie przy grobie postawił Pilat straż, lecz ta uciekła nie przed siłą fizyczną. Odważniejsi strażnicy przyszli nie do Pilata, lecz do „przedniejszych kapłanów”, którym opowiedzieli szczerze „wszystko, co się stało”. Strażnicy za ucieczkę powinni być ukarani, a tymczasem było inaczej. Oto „przedniejsi kapłani” zwołali co rychlej naradę „i po naradzie dali żołnierzom wiele pieniędzy, mówiąc: Powiadajcie, że uczniowie jego przybyli w nocy i w czasie waszego snu wykradli go. A jeśli się o tym dowiedział namiestnik, my go przekonamy i nie się wam nie stanie” za to, żeście podczas służby „spali” (Mat. 28, 11—15). Ale jeżeli spali, jak mogli widzieć, kto i kiedy zabierał ciało? Ewangelista Mateusz stwierdza, że jednak kłamstwo rabinów rozniosło się i zostało przyjęte za prawdę „wśród Żydów aż po dzień dzisiejszy”. Ale kłamstwo to stwierdza równocześnie prawdę, że na trzeci dzień po śmierci Jezusa grób był pusty.

3) Ciała nie skradli uczniowie Chrystusa dlatego, że zrobiliby to jedynie w celu oszukiwania ludzi, a tego przyjąć się nie da. Cóż by im dało szarlatanstwo i głoszenie, że Chrystus zmartwychwstał, podczas gdy nie zmartwychwstał? Czy zdobyliby przez to władzę, pieniądze, sławę? Każde kłamstwo ma krótkie nogi”. a uczniowie Jezusa nie chwyciliby się kłamstwa także dlatego, że ono nie zmniejszyłoby, lecz owszem zwiększyło ich tchórzostwo, strach przed śmiercią czy nawet tylko karami ze strony władz rzymskich i rabinistycznych. Wiemy jednak, że Apostołowie po zmartwychwstaniu Mistrza zmienili się w innych

niejako ludzi. Z tchórzów stali się odważnymi głosicielami przede wszystkim samego faktu zmartwychwstania. Głosili — mimo kar i zakazów — Chrystusa zmartwychwstałego ludziom sobie znanym, którzy byli świadkami śmierci Mistrza. Z tej nauki o zmartwychwstaniu nie wynieśli żadnej korzyści osobistej, doznali owszem wiele z tego powodu prześladowań. Ich dalsze życie, postępowanie i całe zachowanie się nie wskazuje na kłamców i szarlatanów, lecz na ludzi broniących prawdy.

4) Chrześcijanie (i nie tylko chrześcijanie) przyjmują historyczność listów św. Pawła Apostoła. A przecież w tych listach niemal na każdej stronie jest stwierdzona prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa. Od tej prawdy uzależnił Paweł prawdziwość i sens wiary chrześcijańskiej i dlatego na wszelkie zarzuty i wątpliwości odpowiadał: „A jednak Chrystus zmartwychwstał” (I Kor. 15, 21).

5) Przyjmuje się bez zastrzeżeń historyczność „Dziejów Apostolskich” pisanych ok. 60 r. n.e. I w nich prawda zmartwychwstania występuje często. Czytamy tu m.in. pierwszą mowę Ap. Piotra wygłoszoną w 50 za ledwie dni po zmartwychwstaniu Jezusa: „A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co on

(Jezus) czynił w krainie żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili zawiesiwszy na drzewie. Ale Bóg wskrzesił Go dnia trzeciego i dozwolił mu ukazać się nie całemu ludowi, ale upatrzonym przez Boga świadkom, to jest nam, którzyśmy z nim jedli i pili po jego zmartwychwstaniu. I rozkazał nam, abyśmy głosili ludowi i świadczili, że on jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych” (Dz. Ap. 10, 39—42).

6) Wszystkie cztery ewangelie podają dokładny opis spotkań zmartwychwstałego Chrystusa z przyjaciółmi. Utkwiło nam zwłaszcza dobrze w pamięci spotkanie z „niewiernym” Tomaszem, który uwierzył dopiero po ujrzeniu na własne oczy i dotknięciu ciała Mistrza. Tak było przez dni czterdzieści.

Ostatecznie jednak musimy pamiętać, że radosny fakt zmartwychwstania Chrystusa nie jest przedmiotem nauki, lecz wiary, chociaż wiary rozumnej, uzasadnionej wyższymi racjami. Fakt ten przekonuje nas, że wiara nasza nie jest „daremna”.

Ks. dr S. WŁODARSKI

\*) Apokryfy to pisma, które naśladują księgi biblijne. Ich autorzy podają się za którąś z osób występujących w Piśmie św., a to w celu zyskania większej powagi i poczytności.

## W DNIU TRZECIM...

*Srebrem świtu trącona — prysła czarna kruża,  
z której w ciszy podgwiezdnej noc mrok rozlewała  
i na niebie poczęły kwitnąć zorzy róże,  
kiedy nagle w posadach swych ziemia zdrząła...*

*Jasność z grobu buchnęła o świecie w dniu trzecim  
i Chrystus powstał z martwych w Boskim majestacie  
rubinami ran pięciu nad światem zaświecił  
i jak słońce promieniał w śnieżnobiałej szacie.*

*Twarzą padła na ziemię rzymska straż struchlała  
— blask triumfu nad śmiercią ponad nią przeleciał —  
Zmartwychwstały, jaśniejąc majestatu chwałą,  
w dal podążył ujętą w srebrne świtu sieci...*

*Tymczasem Trzy Marie z wonnymi maściami  
do grobu przyszły Mistrza, kiedy słońce wstało,  
lecz grób jeno żalnymi namaściły łzami,  
bo w nim Jezusowego nie znalazły Ciała...*

*Ale radość ogromna ścisnęła im lono,  
gdy przed zatrwożonymi stanął anioł w bieli  
i rzekł: oto jest miejsce, gdzie Go położono.  
Powstał z martwych i poszedł w świat do Galilei!...*

FRANCISZEK WOJTYGA



# ZMARTWYCHWSTANIE

„Nie bójcie się, szukacie Jezusa ukrzyżowanego: wstał z martwych, nie macz Go tu: oto miejsce, gdzie był położony”

(MK 16, 6)

Wierzący człowiek współczesny nie tylko powinien modlić się, znać teksty Pisma Św., powinien również być uzbrojony w argumenty, które pozwolą mu prowadzić dyskusję z ludźmi o innym światopoglądzie.

Obchodzimy jedno z największych świąt kościelnych – Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara.

Ale ktoś mógłby zarzucić, że święta kościelne – Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie, Zesłanie Ducha Św., to tylko tradycja, przekazywana od lat w oparciu o źródła chrześcijańskie. Chrystus jest jednak postacią historyczną. Mówią nam o tym nie tylko źródła chrześcijańskie. Wielu chrześcijan często pyta, albo nie umie odpowiedzieć na pytanie – jakie są źródła, które dowodzą, że Jezus Chrystus był postacią historyczną?

Oprócz Pisma Św. (czterech Ewangelii, Dziejów Apostolskich, Listów Apostolskich, Apokalipsy) i utworów apokryficznych, które należą do źródeł chrześcijańskich, posiadamy również źródła niechrześcijańskiego pochodzenia. O Chrystusie mówi Talmud, mówią: Józef Flawiusz,

Pliniusz Młodszy, Tacyt, Swetoniusz i Hadrian.

Każdy wierzący człowiek powinien oprócz znajomości Ewangelii, posiadać nieco wiedzy, która stanowi podbudowę rozumową jego wiary. Apostołowie i uczniowie Chrystusa w ciągu trzech lat słuchali słów Mistrza o zwycięstwie dobra nad złem, prawdy nad fałszem, światłości nad ciemnością, na własne oczy oglądali cuda, jakie Mistrz czynił i wszystko to w pewnym momencie przestało jak gdyby mieć znaczenie. Mistrz umarł i złożono Go w grobie. Wprawdzie nauki Jego i cuda umocniły słuchaczy w przekonaniu, że Mistrz jest Synem Bożym, ale przecież pamięć ludzka szybko zapomina i umysł ulega oświeceniu, a strach, lęk, załamanie i brak oparcia rodzi zwątpienie. Chrystus po zdjęciu z Krzyża został złożony do grobu. Po trzech dniach kamień od grobu został odwalony i w grobie zostały tylko prześcieradła, oraz chusta, która była na głowie Mistrza. Kiedy przedmioty te zobaczyli przybyli do grobu uczniowie, przypomnieli sobie słowa swego Nauczyciela i uwierzyli, tym razem głęboko, że Pan z martwych powstał.

Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu ukazał się Nie-

wiałom. Apostołom i różnym ludziom, w różnych okolicznościach i miejscach.

Cztery Ewangelie mówią o Zmartwychwstaniu Jezusa i Jego objawieniach Matce, Apostołom i najbliższym.

Pismo Św. jest fundamentem, na którym Kościół opiera wiarę w życie nadprzyrodzone. Gdybyśmy odrzucili Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, musielibyśmy podać w wątpliwość całą Jego naukę. Wiara w Zmartwychwstałego Mistrza pobudziła Apostołów do czynu. I tak św. Piotr, który przedtem był zahukany i zalekniony, po Zmartwychwstaniu Pana zmienił się w odważnego męża.

Wielkanoc jest dniem zwycięstwa nad śmiercią, nad szatanem i grzechem.

Byli wielcy władcy, królowie i mocarze. Ci wielcy władcy, mocarze i królowie pomarli i odeszli na zawsze. A Chrystus umarł i Zmartwychwstał i jest obecny po dzień dzisiejszy wśród nas. Dzięki temu i my jesteśmy nieśmiertelni.

Tak jak Boże Narodzenie ma raczej charakter święta rodzinnego, tak Dzień Zmartwychwstania (Wielkanoc) nosi charakter święta społecznego.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest dowodem Jego Boskiego posłannictwa. Przez Zmartwychwstanie wszystkie poprzednie cuda Jezusa nabierają nowej wyrazistości. Zmartwychwstaniem dał Chrystus dowód swojej siły nad śmiercią.

Fundamentalny dogmat religii chrześcijańskiej o Zmartwychwstaniu Jezusa jest bodźcem i daje wierzącym ludziom nadzieję, że ich bytowanie nie kończy się ze śmiercią naturalną, że śmierć jest tylko przejściem do nowego życia.

Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją naszego zmartwychwstania. Św. Jan mówi, że „każdy kto Weń wierzy, będzie miał żywot wieczny, a On go wskrzesi w ostatni dzień” (J. VI, 55).

Grób Chrystusowy, który był w pierwszej chwili świadkiem śmiertelnej Jego niemocy, stał się zaczątkiem Jego potęgi i chwaly.

Co roku ziemia budzi się z zimowego snu i okrywa zielenią. Zjawisko takie jest zmartwychwstaniem życia w przyrodzie. Zmartwychwstanie Pana i zmartwychwstanie życia w przyrodzie umacnia w ludziach przekonanie, że życie nie kończy się z cmentarzem.

Dlatego my, ludzie wierzący musimy zbliżyć się do Zmartwychwstałego Chrystusa i za poetą powtarzać:

*Chrystus Zmartwychwstał!  
Światłość nad ciemnością –  
Życie nad śmiercią – odniósł  
Spraw przeto Panie, by w całej  
Zmartwychwstało boskie  
człowieczeństwo!  
Zwycięstwo  
ludzkości*

Ks. mgr TADEUSZ GORGOL

W

grudniowych numerach z ub. r. i w styczniowych numerach z br. Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina” została zamieszczona „Ankieta” zawierająca 10 pytań. Redakcja „Rodziny” chciała dowiedzieć się od PT Czytelników, co myślą o naszym tygodniku. Prosiłiśmy PT Czytelników, aby napisali szczerze, co im się w „Rodzinie” podoba, a co nie. Uwagi Czytelników pomagają bowiem w pracy Redakcji i Administracji.

Wyszliśmy z założenia, aby tygodnik nasz stał się żywym, atrakcyjnym, aby był pomocą dla tych, którzy wątpią, którzy szukają prawdy i którzy pragną służyć Bogu i Ojczyźnie w duchu katolickim i polskim, trzeba znać zdanie naszych Czytelników, naszych odbiorców.

Do naszej Redakcji napłynęło wiele listów. Były to listy pisane ręką od pluga i spracowanym dłońmi górnik, ludzi prostych i ludzi z tytułami naukowymi. Najstarszymi z piszących byli dwoje 88-letni Czytelnicy, a najmłodszym 9-letni uczeń.

Niektórzy Czytelnicy ograniczyli się do dania odpowiedzi na poszczególne pytania jednym słowem (na szczęście takich lakonicznych odpowiedzi nie było dużo), większość jednak przygotowała obszerną odpowiedź.

Jedno z pytań (10) było sformułowane następująco: co chciałby zaproponować lub zmienić w naszym tygodniku w celu jego ulepszenia? Czytelnicy podali szereg nowych koncepcji. Oto niektóre: Czytelnicy postulowali, aby tygodnik nawiązał współpracę z kometami opieki społecznej, z opieku nami społecznymi, aby zamieszcza legendy i apokryfy, żywoty świętych, adresy szkół, więcej konkursów, krzyżówek, dowcipów, zagadek, pieśni, przysłów, aby wprowadził kąciki – sportowy, filatelistyczny, kącik języków obcych, kącik gry na instrumentach muzycznych, kącik rad dobrej gospodyni, aby przywrócił dodatki dla dzieci i młodzieży „Słoneczko” i „Mieszkanie i ogród”, wprowadził konkursy walki z alkoholizmem.

Wszystkie te projekty weźmiemy pod uwagę i rozpatrzymy.

Najwięcej listów nadeszła z Czytelnicy ze Śląska. Wypowiadali się zarówno wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego, jak i sympatycy, ale także wyznawcy Kościoła rzymskokatolickiego, którzy sami to zaznaczyli. Niektórzy Czytelnicy prosili, aby powiększyć objętość tygodnika, podwyższając cenę z egzemplarz.

Byli i tacy wśród Czytelników, którzy w odpowiedzi na pytanie co zmienić w tygodniku – odpowiadali: ewentualne zmiany składowe tygodnika pozostawiam całemu zaufanemu Zespołowi Redakcyjnemu, odnosząc wrażenie, że się nie zawiodę.

Postaramy się pokrótce odpowiedzieć na pytania „Ankiety” w kolejności.

Po 1 pytaniu (Od jak dawna czytasz „Rodzinę?”) zorientowaliśmy się, że większość Czytelników czyta nasz tygodnik od kilku lat.

Na 2 pytanie (Jak oceniasz artykuły o tematyce religijnej i o treści społecznej?) 70 proc. Czytelników dało wyczerpującą odpowiedź. Zacytujemy głosy niektórych Czytelników.

„Artykuły o tematyce religijnej stanowią jedną z najlepszych i najbardziej wartościowych pozycji tygodnika... Zbliżają Czytelnika o

# WYNIKI „ANKIETY“ KTI „RODZINA“

postaci Chrystusa“ — pisze p. Jan z Dąbia.

„Tak artykuły o tematyce religijnej, jak też o treści społecznej posiadają bardzo głęboką wymowę... wychowują i kształtują osobowość czytelnika... Pełne prostoty i piękna są artykuły ks. dr S. Włodarskiego... Bezgraniczną miłością do Boga, człowiekiem i do Ojczyzny tętną artykuły Ks. Biskupa Prymasa Dr Maksymiliana Rodego“ — pisze jedna z Czytelniczek. Takich listów jest wiele.

Czytelnicy interesują się „Rozmowami z czytelnikami“. Jednak niektórzy z nich piszą: czytanie „Rozmów z czytelnikami“ jest przykre, chciałbym, żeby „Rozmowy“ były słoneczne, pogodne, spokojne, życiowe, bez nienawiści.

Odpowiadając na pytanie 3 (Czy Twoim zdaniem, tygodnik poświęca dość miejsca na wiadomości z życia Kościoła Polskokatolickiego i na wiadomości z życia innych Kościołów?) Czytelnicy w większości stwierdzili, że tygodnik dość miejsca poświęca na wiadomości z życia Kościoła Polskokatolickiego, niektórzy (ok. 20 proc.) prosili o więcej wiadomości z życia innych Kościołów.

Odpowiadając na 4 pytanie (Czy zamieszczane opowiadania i wiersze wg Ciebie są ciekawe i pożyteczne i czy Ci się podobają?) Czytelnicy pochwalili autorów opowiadań i wierszy: Baranowskiego, Nanowskiego, Stellę Laskowicz, ks. Narbutta.

5 pytanie brzmiało: Czy uważasz, że należy drukować dłuższą powieść w odcinkach lub też jak do tej pory, raczej krótsze opowiadania? Zdania Czytelników były podzielone — jedni uważali, że należy drukować dłuższą powieść w odcinkach, (tak jak to swego czasu tygodnik zamieszczał w odcinkach „Jazmo“ R. Malinowskiego), i takich głosów było ponad 60 proc., inni, ok. 30 proc. uważali, żeby drukować krótsze opowiadania, niektórzy byli zdania, żeby zarówno drukować dłuższą powieść i krótkie opowiadania.

6 pytanie brzmiało: Czy uważasz, że tygodnik publikując artykuły o tematyce związanej z życiem rodziny, spełnia swoje zadanie? Na to pytanie 90 proc. odpowiedziało w samych superlatywach. tak jak i na następne pytanie — jak oceniasz układ tygodnika; niektórzy Czytelnicy prosili jednak o więcej artykułów o tematyce związanej z życiem rodziny.

Z ósmego pytania — czy czytasz wszystkie artykuły, czy tylko niektóre, zorientowaliśmy się, że wielu Czytelników czyta wszystkie artykuły („od deski do deski“), „od a do z“ — jak o tym pisali), a niektórzy te, które ich interesują.

Podzielone były zdania, co do okładek — jedni pisali, że okładki winny być tylko o treści religijnej, drudzy, że również o treści świeckiej, większość jednak prosiła o okładki o treści religijnej.

Było kilka głosów, które podpowiadały, że Redakcja powinna mieć

swoich terenowych korespondentów. Jeden z Czytelników prosił nawet, aby „Rodzina“ wychodziła co najmniej 3 razy w tygodniu i zwiększyła objętość.

Wielu imiennie wymieniało nazwiska ulubionych autorów: Ks. Biskupa Prymasa Rodego, ks. Włodarskiego, ks. Bałakiera, ks. Gorgola, ks. Krzywańskiego, ks. Mędrka, ks. Narbutowicza, Oszmiańskiego, Kłosa.

Większość wypowiedzi była rzeczowa, nacechowana uprzejmością.

Na podstawie „Ankiety“ można „zaryzykować“ twierdzenie, że tygodnik dobrze spełnia swoją rolę.

Na marginesie pragniemy zaznaczyć, że wpłynęły również 2 anonimowe, w których autorzy nie szczędzili nas, starając się dokuczyć.

Prawie wszyscy Czytelnicy dawali pełne nazwiska i adresy, tylko 4 Czytelników prosiło, aby ich nazwisk nie ujawniać, tylko 2 Czytelników — jak zorientowaliśmy się z wypowiedzi — sądzi, że „Rodzina“ jest tygodnikiem Kościoła rzymskokatolickiego.

Do najbardziej rzeczowych odpowiedzi Redakcja zakwalifikowała 50 listów. Z tych do nagrody wytypowano 15 Czytelników:

**I nagrodę otrzymuje p. PAWEŁ NOWAK** z Pszowa, Osiedle Grunwaldzkie 22/ 13, pow. Wodzisław Śl., woj. Katowice (nagroda — zegarek na rękę).

**II nagrodę otrzymuje pani WANDA NASTULA** z Szydłowca, Narutowicza 232, woj. Kielce (nagroda — teczka).

**III nagrodę otrzymuje pani STANISŁAWA TALOWSKA** z Jaworzna III, blok 68, m. 6 (nagroda — wieczne pióro).

**Nagrody pocieszenia** w postaci książek WLR bądź prenumeraty „Rodziny“ i „Posłannictwa“ otrzymują: p. Janina Nastula Szydłowiec k. Radomia, Narutowicza 232, Irena Stypińska Zalesie Górne k. W-wy, ul. Piękna 28, Alfreda Tuziak Wrocław, Dąbrowskiego 26 m. 11, Stefan Mościpan Wejherowo, H. Sawickiej 22, Anna Zbrzeźna, Wałbrzych 8, Szlifierska 1 m. 2, Jan Pęcherzewski Dąbie n. Nerem, Łęczycza 35, pow. Koło, Anna Kubisa Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 15, Antoni Ciapciński, Zduńska Wola, Stęszycza 23, Stefan Bednarczyk, Ogródzieniec, ul. Szeroka 5, pow. Zawiercie, Wacław Seweryński, Ostrowiec Świętokrzyski, Ilżecka 6/6, Stanisław Miranowski, Dłutów, Urząd Pocztowy Obwód Działdowo, Tadeusz Szafarz, Sułkowiec 583, p-ta Andrychów, Józef Bańkowski, Bielawa, pow. Dzierżoniów, Graniczna 2.

Typowanie nagród odbyło się w obecności nac. redaktora tygodnika ks. mgr T. Gorgola i przy udziale radcy prawnego p. mec. Romualda Rakowskiego. Prosimy po odbiorze nagród o ich pisemne potwierdzenie.

## W WALCE ZE SZKODLIWYM NAŁOGIEM

Co roku wydajemy ok. 8 miliardów złotych na tytoń i papierosy. Pałą młodzi, starsi a nawet nieletni. Pałą w salach, na korytarzach, w mieszkaniach, na wolnym powietrzu. Toteż nie dziwny się statystyce, która podaje liczbę papierosów wypalonych przez jednego mieszkańca w 1956 r. — 1471 sztuk, w 1963 r. — 1658 sztuk a w pierwszym półroczu ub. r. — 1541 sztuk. Zwiększa się więc konsumpcja papierosów mimo głosów ostrzegawczych naukowców i lekarzy; prof. dr Venulet z Akademii Medycznej w Łodzi stwierdza, że 98 proc. chorych na raka płuc to nałogowi palacze tytoniu; dr Staszewski z Instytutu Onkologicznego w Gliwicach bada rakotwórczą działalność tzw. smołowych związków chemicznych w dymie papierosów. Podobne odgłosy dochodzą z zagranicy, np. badania prowadzone w Anglii przez Doll'a i Hill'a ustaliły związki istniejące między chorobą wieńcową serca i częstotliwością palenia jak również między chronicznym bronchitem, „kaszlem palacza“ i rakiem płuc.

Zwiększona śmiertelność na choroby nowotworowe wśród angielskich palaczy skłoniła królewskie kolegium lekarzy do przedłożenia parlamentowi i rządowi postulatów domagających się wprowadzenia zakazu reklamowania wyrobów tytoniowych, wyeliminowania szkodliwych substancji z dymu papierosów, upowszechniania środków leczenia odwykowego m.in. antinicotyny, lobeliny, które osłabiają chęć palenia.

W USA International Health Organisation eksperymentuje metody odwykowego leczenia nałogowych palaczy za pomocą psychoterapii.

Zwalczanie palenia tytoniu oraz ochrona zdrowia przed jego szkodliwym działaniem urosły do rangi problemu społecznego w wielu krajach, m.in. w Polsce.

Trzy lata temu z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Oświaty, PCK, Ligi Kobiet i Polskiego Towarzystwa Higienicznego zwołane zostało w Warszawie sympozjum naukowe poświęcone zwalczaniu szkodliwego nałogu za pomocą jak najszerzych środków masowego oddziaływania. Tak w połowie ub. r. zrodziła się myśl utworzenia Społecznego Komitetu Zwalczania Palenia Tytoniu z siedzibą w Warszawie (adres: Plac Powstańców Warszawy 1/3).

— W jaki sposób Komitet osiąga swe cele, jakie ma do osiągnięcia plany na przyszłość — na te pytania udziela odpowiedzi przedstawicielowi Redakcji „Rodziny“ pan prezes Jaroszewicz:

— Od zarania swej działalności nawiązaliśmy współpracę z wieloma instytucjami i organizacjami w kraju i za granicą. Zakładamy koła i oddziały w terenie korzystając w poważnym stopniu z pomocy społecznej służby zdrowia. Prowadzimy działalność propagandowo-oświatową, popieramy prace badawcze nad szkodliwością nikotyny.

Na wniosek Społecznego Komitetu Ministerstwo Komunikacji zwiększyło ilość przedziałów dla niepalących w wagonach osobowych, wprowadziło zakaz palenia w PKS-ach. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wprowadziło u siebie zakaz palenia papierosów na naradach i konferencjach a także w punktach sprzedaży detalicznej. Oczywiście nasza działalność nie sprowadza się do tych osiągnięć. Będziemy dobijali się od kompetentnych czynników wprowadzenia zakazu palenia papierosów w kawiarniach młodzieżowych, w świetlicach dworcowych, w poczekalniach przychodni i szpitali.

Będziemy również propagowali wśród palaczy leczenie odwykowe, udzielali im fachowych porad w poradniach i przychodniach zdrowia, rozwijali akcję uświadamiającą przede wszystkim w zakładach pracy i w szkołach.

Społeczny Komitet Zwalczania Palenia Tytoniu zamierza zwrócić się do przemysłu tytoniowego o zwiększenie ilości gatunków papierosów z filtrem, wprowadzenie do hodowli na wzór Bułgarii tytoniu o zmniejszonej zawartości nikotyny oraz przedłożyć PKPG wniosek zmniejszenia importu papierosów, a zwiększenia na to miejsce importu owoców cytrusowych.

W niedługim czasie powołane także zostaną społeczne trójki kontrolne, które będą kontrolowały przestrzeganie przepisów o zakazie palenia tytoniu.

— W naszych wysiłkach — dodaje na zakończenie rozmowy prezes Jaroszewicz — liczymy bardzo na pomoc, życzliwy stosunek i współpracę szerokich kręgów społeczeństwa w organizowaniu oddziałów i kół terenowych w zakładach pracy, w szkołach, na wsi.

Wojewódzkie Komitety Zwalczania Palenia Tytoniu istnieją już w Poznaniu, Krakowie, powstają zaś w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i w innych miastach.



Myśl założenia tygodnika zrodziła się u Ks. Biskupa Dr M. Rodego, Prymasa Kościoła Polskokatolickiego. Ks. Biskup Rode był pierwszym naczelnym redaktorem „Rodziny”, jest nadal duszą tygodnika, przez wszystkie lata służy swoim doświadczeniem dziennikarskim, cennymi radami, wskazówkami i uwagami. Jeżeli nawet uwagi te są krytyczne, to jednak słuszne i zyczliwe, o czym mówił ks. red. T. Gorgol w udzielonym wywiadzie (zamieszczonym w 7 n-rze (241) „Rodziny” z dn. 14.II.br.) Na zdjęciu Ks. Biskup Prymas Rode udzielający błogosławieństwa



Dzięki Ks. Biskupowi Dr M. Rodemu 19 kapłanów zdobyło tytuły magistrów i 3 tytuły doktorów, których prace zaopiniował i był ich promotorem. Na zdjęciu Ks. Biskup Rode odczytuje akt promocji doktorskiej. Obok rektor ChAT — ks. prof. dr W. Niemczyk i prorektor — ks. prof. dr K. Wolfram

Ks. Biskup Prymas Dr Maksymilian Rode reprezentował i reprezentuje Kościół Polskokatolicki w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Jako ekumenista cieszy się autorytetem i poważaniem nie tylko w Kościele Polskokatolickim, ale i wśród innych wyznań. Na zdjęciu Ks. Biskup Rode w rozmowie z Kierownikami innych wyznań.





W BIEŻĄCYM ROKU REDAKCJA KATOLICKIEGO TYGODNIKA ILUSTROWANEGO OBCHODZI 2 JUBILEUSZE – UKAZANIE SIĘ 250 NUMERU I 5 LAT SWEGO ISTNIENIA.

PIERWSZYM NACZELNYM REDAKTOREM KTI „RODZINA” BYŁ W R. 1960 KS. BISKUP PRYMAS DR MAKSYMILIAN RODE, W R. 1961 KS. EDWARD NARBUTTOWICZ, OD R. 1961 DO CHWILI OBECNEJ JEST NIM KS. MGR TADEUSZ GORGOL.

**W związku z ukazaniem się 250 — jubileuszowego numeru KTI „Rodzina” najlepsze życzenia i pozdrowienia przesyłam naszym Czytelnikom i Sympatykom.**

**Ks. Tadeusz Gorgol**  
redaktor naczelny

W pierwszym numerze „Rodziny” (rok 1960) zostały zamieszczone zdjęcia ze święceń, których udzielił absolwentom ChAT Ks. Biskup M. Rode. Oto jedno z nich.



Fot. JANUSZ KURULISZWIŁI

Naczelny redaktor Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina” — ks. mgr Tadeusz Gorgol.

### NA 250 NUMER „RODZINY”

Medytuje Kolegium z redaktorem naczelnym. Jaką treść wlać w „Rodziny” przysły numer kolejny. Jakich kwiatów nazbierać w lasach i na ugorach. Aby wyszła „Rodzina” w pastelowych kolorach. Nie brakuje w Redakcji artykułów i wierszy. Rozmyśla więc Kolegium, który z nich jest najlepszy. Z tym redaktor naczelny ma zmartwienie nie lada. Bowiem różnie mu radzi redakcyjna obsada. Lecz „naczelny”, co rękę swoją trzyma na pulsie Aktualnych wydarzeń — wciąż przytomnym być musi. Decyduje więc z góry: — to odłożyć — to przejdzie, Bowiem tylko pożytek „Rodziny” ma na względzie. Nigdy przeto pretensji, praw szczególnych nie roszczę. Gdy od czasu do czasu w mej „Rodzinie” nie goszczę. Przeciwnie — trud Kolegium rzeczywiście podziwiam I życzę mu: niech zawsze ten zapal go ożywia. I niech nadal tak będzie jak dotychczas szlachetny. Aby jeszcze piękniejszy wyszedł numer pięćsetny.

WŁADYSŁAW KOŁODZIEJ (COLLEN)

Podczas święceń Biskup wkłada ręce na głowy neoprezbiterów. To samo czynią obecni podczas święceń kapłani.

Ks. red. Gorgol przeprowadza wywiad z rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego — ks. inf. mgr J. Gabryszem i z prorektorem WSD — ks. kan. dr E. Bałakerem.



W kwietniu 1964 r. odwiedził Kierownictwo Kościoła i niektóre parafie polskokatolickie Pierwszy Biskup PNKK z USA — Ks. Biskup Dr Leon Grochowski. Na zdjęciu Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode z Gościem — Ks. Bp. Dr L. Grochowskim i księżmi: ks. inf. T. Majewskim, ks. kan. dr E. Bałakerem, ks. inf. E. Narbuttowiczem, ks. kanclerzem mgr. T. Gorgolem, ks. prob. J. Sobczykiem, ks. prob. E. Cellmerem, Radą Parafialną i grupą wyznawców z parafii warszawskiej przy ul. Wilczej 31.



Redaktorzy tygodnika „Rodzina” odbyli szereg rozmów i wywiadów z różnymi osobistościami ze świata nauki, kultury i sztuki. Na zdjęciu dr Jan Rutkiewicz — wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej w rozmowie z ks. red. T. Gorgolem i red. J. Chodakiem.





Ekspozycja „Cepelii” na Targach Poznańskich



Fragment sklepu w Nowym Jorku



Dywany i kilimy cieszą się dużym zainteresowaniem za granicą (zdj. górne). Fragment z ogólnopolskiej wystawy w Warszawie (zdj. dolne).



# O „CEPELII” SŁÓW KILKA

ROZMOWA z P. S. STROIŃSKIM,  
PREZESEM ZSPLiA „CEPELIA”



We wszystkich miastach spotykamy sklepy z wyrobami artystycznymi, piękną ceramiką, wycinankami, dywanami i kilimami. Podziwiamy misternie koronki i prześlizne wycinanki, urzekają nas swą prostotą rzeźby ludowych artystów. Zapomniana, zepchnięta w kącie sztuka ludowa, przeżywa swój renesans. W tym roku wypada jubileusz 15 lat istnienia i upowszechniania kultury znanej nie tylko w Polsce „Cepelii”. W związku z tym zwróciliśmy się do prezesa Związku — p. S. Stroińskiego — o poinformowanie nas o działalności „Cepelii”.

*Panie Prezesie! Może zechce nam Pan powiedzieć kiedy została powołana do życia „Cepelia”, jaki jest jej program i cele?*

Decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w roku 1949, a więc jeszcze w tym okresie, w którym kraj zaczynał być odbudowywany po straszliwych zniszczeniach wojennych, powołana została do życia Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CPLiA), organizacja mająca w ramach gospodarki planowej, działając środkami ekonomicznymi, zapewnić rozwój artystycznej wytwórczości ludowej oraz rękodzieła artystycznemu.

Z początkowej formy centrali spółdzielczo-państwowej przeszła CPLiA w dalszych latach w formę czysto spółdzielczą, stając się Związkiem Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „CPLiA” (obecnie „Cepelia”) i członkiem Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. To zachowanie przy zmienionej nazwie Związku, skrótu wynikającego z pierwszych liter początkowej nazwy, a następnie stosowanie go w formie fonetycznej, powszechne używanie przymiotnika „cepelowski” jako określenie stylu przedmiotu, wnętrza itp. jest samo w sobie stwierdzeniem przez społeczeństwo popularności i przydatności organizacji jaka z decyzji władz Polski Ludowej powstała przed 15 laty.

Ujmując zadania „Cepelii” w jednym zdaniu: celem jej jest osiągnięcie wyników kulturalnych poprzez użycie środków ekonomicznych. „Cepelia” organizuje, popiera, pobudza, stwarza możliwości egzystencji, rozwoju, nawet wznawienia starych form i technik. Jednocześnie pracuje nad stworzeniem nowego wzornictwa i środków wytwarzania.

Współpracując na co dzień z artystami i etnografami, utrzymując kontakty z Ministerstwem Kultury i Sztuki, z muzeami, instytucjami sztuki i wzornictwa, organizując konkursy i pokazy, udzielając subwencji — „Cepelia” łączy nowe ze starym, dbając, by w miarę możliwości nie zagubić niczego z ciekawego dorobku polskiej kultury materialnej przy jednoczesnym stosowaniu postępu.

*Jak wygląda działalność „Cepelii”?*

Na odcinku rękodzieła artystycznego skupiającego się w ośrodkach miejskich, „Cepelia” korzystając z dorobku historycznego i talentu polskich artystów współczesnych rozwija nowoczesne wzornictwo, starając się nie gubić nic z wartości naszej kultury narodowej. „Cepelia” poprzez własną produkcję, dobrze zorganizowany skup wyrobów artystycznych poprzez własną sieć handlową krajową i zagraniczną daje tysiącom ludzi zatrudnienie w swych placówkach oraz możliwość projektowania artystycznego bądź wytwarzania własnoręcznego wyrobów wchodzących następnie w cepeliowski asortyment.

Związek SPLiA dotarł w kraju do wielu zakątków i ożywił je przez organizowanie w nich spółdzielni pracy, wnoszenie inwestycji, tym samym stworzenie promieniujących ośrodków ekonomicznych i kulturalnych.

Włącza się do wszystkich akcji umożliwiających dodatkowe zatrudnienie, podnoszących kulturę masową, stwarzających podstawy do zwiększenia dochodu narodowego.

W dwudziestolecie istnienia Polski Ludowej oraz w roku jubileuszowym 15-lecia Związku SPLiA — „Cepelia” reprezentuje: ok. 17.000 pracowników stałych i chałupników, współpracujących artystów plastyków i twórców ludowych ok. 1000, zrzeszonych spółdzielni pracy 86. 124 sklepy własne i spółdzielcze, przedsiębiorstwa zagraniczne 2 w Brukseli i Nowym Jorku, wartość produkcji ok. 1 miliarda zł, w tym produkcji eksportowej ca 170 milionów zł.

Cepelia zorganizowała 66 zespołów artystycznych pieśni i tańca, teatralnych, recytatorskich i innych w osiedlach wiejskich przy swych spółdzielniach. Zespoły te często pokazywane za granicą otrzymują liczne nagrody międzynarodowe i krajowe, kontynuują tradycje ludowe.

*Styszeliśmy o otwarciu sklepów „Cepelii” za granicą, jak tam przyjmowane są wyroby „Cepelii”?*

W roku 1958 powstała pierwsza placówka cepeliowska za granicą. Mianowicie sklep sprzedaży hurtowej w Brukseli. Na przestrzeni lat przedsiębiorstwo rozrosło się i doszło do bardzo poważnych obrotów, dając dzisiaj zyski. W roku 1960 otwarte zostało przedsiębiorstwo „Cepelia Corporation” w Nowym Jorku.

Droga rozwoju obu placówek, zwłaszcza nowojorskiej nie była łatwa. Poważna konkurencja w artykułach podobnego zastosowania przy odmienności cechującej polską sztukę ludową, a zwłaszcza rękodzieło artystyczne, muszą zawsze natrafić na wstępne trudności przy wprowadzaniu na obcy rynek.

Miarą uznania z jakim spotkały się mimo to polskie wyroby artystyczne są nie tylko wyniki ekonomiczne, zwiększający się obrót ale i liczne wystawy i pokazy, nagrody, pochlebne wzmianki w prasie, kontakty handlowe i kulturalne.

„Cepelia” dąży skutecznie do spopularyzowania na świecie odcinka polskiej kultury materialnej powierzonego jej pieczy. Tym odcinkiem swej działalności wspomaga inny, jak na wstępie zaznaczyliśmy — utrzymaniu i rozwojowi artystycznej wytwórczości ludowej i rękodzieła artystycznego.

*Panie Prezesie! Czego możemy oczekiwać od „Cepelii” w następnym pięcioleciu?*

Może raczej w najbliższych latach, gdyż trudno niektóre zamierzenia ściśle ograniczyć pewnymi okresami czasu. A więc w najbliższym okresie „Cepelia” pragnie pełniej objąć swoją organizacją rozproszonych jeszcze po całej Polsce twórców ludowych, którzy wytwarzają piękne artystyczne wyroby ludowe. Chcemy rozszerzyć i wzbogacić wzornictwo. Rocznie spółdzielnie nasze produkują około 5000 nowych wzorów, nie znaczy to nowych artykułów. Chcemy wzornictwo to jeszcze bardziej urozmaicić.

*Bardzo duże zapotrzebowanie na wyroby artystyczne wskazuje na konieczność zwiększenia produkcji, co „Cepelia” pragnie uczynić zwłaszcza przez rozwój chałupnictwa?*

Dalsze zadania na najbliższy okres czasu to wzrost eksportu i wreszcie zwrócenie specjalnej uwagi na produkcję pamiątek.

Rożm. JANUSZ CHODAK

# ŚWIĘTA WIELKANOCNE — POWITANIE WIOSNY

ŚWIĘTA WIELKANOCNE... Komuż nie przypominają one rodzinnego domu, dawnych tradycji, czasów o których polscy pisarze, historycy i etnografowie — pisali całe tomy.

W ich wspomnieniach z minionych wieków znajdujemy nieprzebrane bogactwo ludowej fantazji, łączącej te święta z powitaniem wiosny.

★

W ziemi krakowskiej święcone odbywa się uroczyście. Dziewczęta niosą do kościoła do poświęcenia kołaczki, jajka, ser, kiełbasę, wino — wszystko to w koszykach ładnie ustrójonych zieleńmi.

W Łowickiem, przed świętami, wychodzą mieszkańcy wsi, by przy pieśniach o Zmartwychwstaniu Pańskim obejść pola, a na kopcach granicznych lub miedzach zakopać palmę święconą, która ma chronić zasiewy od gradobicia.

W Wielkopolsce i na Kujawach chłopcy chodzą w tym dniu po wsi z małym wózkiem o dwóch kółkach. Wózek ten przedstawia ubrany zieleńmi ogródek, wśród którego widnieje baranek lub Postać Chrystusa z chorągiewką w dłoni.

W okolicy Łowicza chodzą chłopcy z „kogutkiem”, umieszczonym na osi, pomiędzy dwoma kółkami. Do osi przymocowany jest dyszel, a za pociąganiem sznurka porusza się kogucik. Dziewczęta chodzą natomiast z gaikiem, czyli drzewkiem przystrojonym w barwne wstążki, przy czym tak śpiewają:

*„Mój gaik, mój zielony,  
Pięknie ustrojony,  
Pięknie sobie chodzi,  
Bo mu się tak godzi.*

*Pani gospodyni  
Kluczykami bżęko,  
Dla nas, ci to dla nas,  
Podarunku suka”.*

Na Śląsku również chodzą z „goikiem” po wsi. Jest to zielone drzewko, przybrane kolorowymi wstęgami, a czasem skorupkami jaj i różnobarwnymi piórkami. Idą od domu do domu, śpiewając pieśni.

W Wielkopolsce był taki zwyczaj, że cała gromada przebranych chłopaków chodziła od domu do domu po dyngusie otrzymując od gospodarzy jaja, kołaczki oraz w wielu wypadkach pieniądze.

W Zielonkach pod Krakowem chodzą po wsi mali chłopcy w wieku szkolnym zwani „puherokami”. Dziwny jest nieco strój małego „puheroka”. Twarz pomazana sadzą, przyprawione wąsy, na głowie czepek, na nogach powrósta ze słomy. Chłopcy zaopatrzeni są w siekierki i koszyki. Siekierkami uderzają w drzwi domowników a do koszów zabierają okup od gospodyni. „Puheroki” chodzą po wsi przeważnie rano. W każdej zagrodzie recytują wiersze nawiązujące w swej treści do szkolarskich tradycji. Zadaniem ich jest tak rozmieszyć gospośnię, aby napełniła koszyk „puheroka”. A oto podsłuchana oracja „puheroka”, który jeśli mu wierzyć — z powodu biedy musiał porzucić naukę:

*„...Uczyłbym się i ja,  
Ale mi się nie chce,  
Bo mnie bieda lechce...  
Już mnie wylechtala, na służbę  
mnie dała”.*

W Wielką Sobotę „gwoździem programu” tego dnia oprócz święcenia był „pogrzeb żuru”. Tego dnia rozbijano garnek gliniany

przeznaczony zwykle na kiszenie żuru. Rozbijany garnek był napełniony popiołem. Symbolizowało to, że garnek jest już niepoprzezbytny, bo oto koniec postu.

Już pierwsze święto Wielkiej Nocy jest dniem figlów i żartów dla młodych wyrostków wiejskich. W Michałowicach pod Krakowem np. do dnia dzisiejszego mocno zakorzeniony jest zwyczaj malowania na domach farbą czerwoną lub czarną różnych karykatur. Ten zwyczaj jest tym bardziej przykry dla gospodyni, bo przecież nie w inną porę roku jak właśnie na święta wielkanocne maluje się wszystkie domy we wsi.

★

W WIELKI PIĄTEK, jak Polska długa i szeroka, obchodzi się groby. Zależnie od epoki różnie je urządzało. Zwłaszcza zakony siliły się na przepych. W niejednych kościołach warszawskich przy grobach stawiano fontanne, fruwały ptaki, kwiatów i krzewów było zawsze mnóstwo. Kraków również słynął z przepysznych grobów wielkanocnych. Skromniejsze były groby na wsi, ale i tam trafiały się dziwactwa, w rodzaju pokazywania, jak to straszliwy wieloryb wyrzuca z gardła Jonasza. Obecnie groby są skromniejsze. Niekiedy zapraszano do ich urządzania tegich artystów. Pamiętamy z czasów okupacji hitlerowskiej takie, które krzepiły wiarę w zmartwychwstanie wolności.

★

Cóż obecnie zostało z tych tradycji? Do dziś barwi się pisanki, a piękne, ludowe wydumuszki wykonują kobiety na zamówienie Cepelii. Na wsi z pewnością niejedną kubel wody wylany zostanie na młodą dziewczynę — a w mieście zadowalać się będziemy kolońską wodą, rozpryskiwaną z plastikowych rozpylaczy. Te piękne tradycje wielkanocne nie giną przecież w narodzie!

Z różnych źródeł zebrał i przygotował do druku:

JÓZEF JELITA-BORZEMSKI

Co jakiś czas zdarzają się imieniny, urodziny, święta, lub inna uroczystość, z okazji której należy się zatroszczyć o kupno drobnych upominków dla naszych najbliższych. Nie trzeba chyba podkreślać, że obowiązek wyboru odpowiednich podarunków przeważnie spada na kobiety. Bo któż lepiej niż one zna zainteresowania i życzenia swoich bliskich, zwłaszcza dzieci? A przecież trafny wybór upominku np. zabawki dla dzieci, nie jest wcale łatwą sprawą, pomijając już względy finansowe. Aby sprawić obdarowywanemu naprawdę

rekawiczki, modny szalik, książka — może być także fachowa, płyty gramofonowe, karty do gry, przybory do majsterkowania itd.

Znacznie łatwiej wybierać upominki dla kobiet. Każdą gospodynię ucieszą przede wszystkim wszelkie urządzenia ułatwiające jej pracę domową. Ale również upominki, które służą do dekoracji mieszkania, przyjęcia gości lub dla własnego użytku przyjmowane są z radością.

Dlatego też trzeba dobrze pomyśleć co komu kupić, a w razie braku fantazji lub ograniczonych możliwości lepiej przedtem wysondować lub już po prostu

Najmniej kłopotów następczą upominki dla dzieci, oczywiście pod warunkiem, że dokonujemy właściwego wyboru prezentu tak w stosunku do wieku, rozwoju umysłowego jak i możliwości rynku. Trzeba bowiem pamiętać, że np. zabawka powinna bawić i uczyć. Dla takich w pieluchach najodpowiedniejsze są wszelkiego rodzaju grzechotki, pajacyki, gumowe laleczki i zwierzątko. Trzeba tylko zwrócić uwagę, aby były to przedmioty łatwe do umycia i przyjemnie wyglądające, a jeśli np. grzechotki to o łagodnym dźwięku.

Dla dwulatków kupujemy zabawki kolorowe; kostki, kółka lub trójkąty do nakładania na patyk według wielkości, piłki kolorowe, a gdy dziecko już dobrze chodzi — zabawki do ciągnięcia za sobą — lalki, zwierzątko.

Dla 3-letnich dzieci, które zaczynają się już bawić „w rzeczywistość” można kupować duże klocki, konia na bieżniach, foremki do piasku, kubełki, akcesoria dla lalek, pociąg i zabawki — przybijanki. Te ostatnie składają się z większej ilości kolorowych kawałków płyty pilśniowej, młoteczka i gwoździków, z których dziecko układa według wzoru mozaiki łatwe do rozmontowania.

Dzieci cztero- i pięcioletnie mają już nieco inne aspiracje: większe piłki, rowery trzykołowe, ma-

lowanki i kredki, mebelki dla lalek, książki z obrazkami, różnego rodzaju gry, loteryjki, bierki, pchełki — gry wyrabiające zręczność i uwagę.

Dla dzieci w wieku szkolnym najlepsze są różne gry i książki. Błędem jest jednak ograniczanie się jedynie do tych ostatnich. Wprawdzie wybór zabawek dla dzieci w tym wieku jest niezbyt wielki, jednak sanki, różnego rodzaju budownictwo metalowe, zabawki mechaniczne, komplety dla majsterklepków, a dla dziewczynki — mniejsze lalki, kuchenki przybory do malowania i wycinania wywołują także dużo radości i zadowolenia. Z gier kombinowanych jest sporo takich które godne są polecenia z uwagi na ich charakter, to jest kształtujące prawidłowy rozwój umysłowy dzieci.

Do kosztowniejszych już prezentów należą: rower, piłka nożna, zestaw budownictwa i większy zestaw przyborów do majsterkowania, które dla dzieci starszych mogą zarazem przydać się, aby rozwijać w nich zamiłowanie do robót ręcznych.

I na koniec jeszcze raz o uniwersalnym prezencie dla wszystkich, jakim jest książka. Jest ona zawsze chętnie widziana przez każdego niemal, od 2 do 100 lat.

## JAKIE KUPOWAĆ PREZENTY?

przyjemność i radość, trzeba mieć także i tzw. „nosa”. Toteż przed kupnem trzeba dobrze zastanowić się co dla kogo wybrać, oczywiście zależnie od tego ile mamy do dyspozycji pieniędzy.

Jeśli znamy dobrze zainteresowania lub życzenia czy też potrzeby osobiste osób, które pragniemy obdarować sprawa wyboru jest stosunkowo dość prosta. Chociaż i tu trzeba nieraz się nagłowić. Dla mężczyzny zawsze mile widzianym upominkiem jest kolorowy długopis, portfel (jeśli stary się zbyt sfatygował), papierośnice — o ile jest palaczem.

zapytać osobę nas interesującą co sobie życzy. Chętnie widziane są więc: nakrycia, bielizna i serwisy stołowe, wazony, rośliny ozdobne — jeśli ktoś jest miłośnikiem kwiatów, torba na zakupy, torebka (którą oczywiście lepiej pozwolić wybrać sobie według własnego upodobania), parasolka pod kolor posiadanej garderoby, przybory do manicure, szalik, koraliki, rekawiczki, szaszetka do pończoch lub wraz z nimi, a także bielizna nocna i dzienna, zależnie od tego, czy obdarowanym ma być bliski i zależnie od stopnia zażyłości.



## WIELKANOCNE DZWONY

W dniu Zmartwychwstania wszystkich budzi  
harmonia dzwonów rozśpiewanych,  
kiedy z święconym idą ludzie,  
w wiosenny i radosny ranek.

Kiedy w świątyniach, przy ołtarzach  
Mistrz z Nazaretu w pełnej chwale,  
a słońce mieni się w witrażach  
blaskiem szmaragdów i koralu.

I niosą wielkanocne dzwony  
wieść upragnioną, wieść wesołą:  
„Zmartwychwstał Chrystus” we wszechstrony  
potężny głos ich z nieba woła.

„Zmartwychwstał Chrystus” z nieba płynię  
spiszową i radosną mową,  
a przed Chrystusem zmartwychwstałym  
chylą się nisko wiernych głowy.

I wraz z dzwonami serca nasze  
biją miłością, wiary mocą,  
w cichej modlitwie przed ołtarzem,  
rozplomienione Wielkanocą.

WITOLD NANOWSKI



## WIELKANOC

W wazoniku palmy, na stole pisanki  
Kurczątką, zajączki, barwne malowanki,  
Obrus w kolorowe kwiaty haftowany.  
Jakże nastrojowo wielkanocnym ranem.  
Chorągiewka mała z napisem złożonym:  
Alleluja! Już się odezwały dzwony.  
A w słonecznych blaskach miły dzień kwietniowy.  
Szumi wiatr w cienistych alejach brzoźowych.  
Szumi wiatr i światu niesie wieść radosną,  
że Chrystus zmartwychwstał wraz z promienną  
wiosną.

Któż to dzisiaj dzieciom pięknie opowiada,  
że zabręcą pszczołki po zielonych sadach,  
że stokrotki kwitną, że skowronki nuca,  
że ptaszka z krain dalekich powrócą?  
To nasza wiosenka na ziemi króluje —  
Rozgłaszają dzwony hymn swój: Alleluja!  
Tyle w nas dziś słońka i tyle radości,  
Bo w serduszkach naszych Chrystus dziś zagości!

JÓZEF BARANOWSKI

JERZY ALEKSANDER

UCIECZKA

BOHATERA

Janek Jaworski szedł do szkoły z poczuciem wielkiej krzywdy. Wczorajsza decyzja lekarza bardzo go zabolala. On jeden z całego zastępu harcerskiego nie nadaje się do ćwiczeń przeciwpożarowych. Werdykt lekarski był stanowczy i nieodwołalny. Podobno z płucami jest coś nie w porządku. Zaraz po badaniach w ośrodku zdrowia Wojtek Grześkowiak zauważył głośno:

— Kto by się spodziewał, że wśród nas była taka fajtapa. A jak to się pysznił, jakiego zucha udawał...

Janek rzucił się z pięściami na poczwarcę, ale koledzy rozdzielili ich.

W domu mała siostrzyczka Zosia też wyduła pogardliwie usta i powiedziała:

— Już dawno wiedziałam, że on nadaje się tylko do miski z kapuśniakiem, a nie do strażaków.

Janek czuł się zrozpaczony.  
— Z tymi płucami — myślał — to na pewno przesada. Przecież zawsze brałem udział w zawodach szkolnych. Nic mnie nigdy w piersiach nie bolało. Musiał się lekarz omylić. Co ja teraz zrobię? Chłopcy z zastępu harcerskiego, którzy obierają sobie specjalność strażacką, będą chodzić do remizy na ćwiczenia, może wezmą udział w gaszeniu pożaru... A ja?

Do klasy wkroczył zły i nachmurzony. Nawet nie zauważył że dziewczęta i chłopcy siedzą dziś wyjątkowo cicho. Dopiero kiedy kładł teczkę pod pulpit ławki rzucił okiem na tablicę i zdębiał z oburzenia. Zobaczył napis:

„Harcerki, przyjmijcie w swe szeregi wybrakowanego harcerza!!!”

Przez kilka sekund stał jak zaczarowany i patrzył na tablicę. Domyślał się czyja to była robota. W klasie rozległy się chichoty. Wziął do ręki kalamarz i nagle chlusnął atramentem Wojtkowi w twarz. Grześkowiak zaczął lamentować. W klasie podniósł się nieopisany wrzask. W tym momencie weszła nauczycielka.

— Co się tutaj dzieje? — zapytała.

— To Janek i Wojtek się pokłócili — odpowiedział ktoś.

Pani kazala dwom chłopcom odprowadzić Grześkowiaka do umywalni. Gdy wrócili, rzekła do Janka:

— Dlaczegoś to zrobił? Przecież mógłś uszkodzić koledze wzrok?

Jaworski wyszeptał przez zaciśnięte zęby:

— On nie jest moim kolegą. — Bandyta, bandyta — mruzczał Wojtek, spoglądając żalostnie na pobrudzoną bluzę.

— Proszę pani — odezwała się uczennica w klasie — to Grześkowiak pierwszy zaczął awanturę. On się wyśmiewał z Janka. O, jeszcze jest ten napis...

Nauczycielka wzięła gąbkę i wytarła tablicę.

— Tak, tak, to Wojtek zawinił — rozległy się tu i ówdzie głosy.

— Janek postąpił bardzo źle — oświadczyła nauczycielka. — Ładnie by świat wyglądał, gdyby każdy tak reagował na kiepskie żarty. Pomyślę nad karą dla ciebie — dodała, zwróciwszy się do Jaworskiego... Właściwie to cała klasa zawiniła i też powinna być ukarana.

— Dlaczego, proszę pani? — zdziwiła się Basia Jarząbkówna, siedząca w pierwszej ławce.

Pani nie raczyła odpowiedzieć na to pytanie. Zaczęła się lekcja.

W czasie dużej przerwy drużynowy wziął Janka pod rękę i rzekł:

— Nie martw się tym, że lekarz nie pozwolił ci być strażakiem. Tyle jest innych ciekawych zajęć harcerskich. Znajdź się i dla ciebie coś odpowiedniego. Może utworzymy zastęp żeglarzy...

— A w drużynie harcerki nie dałoby się mnie ulokować? — powiedział złośliwie chłopiec.

— Żartujesz — zaśmiał się drużynowy, patrząc uważnie na

Janka. — Zresztą — dodał — jutro na zbiórce porozmawiamy na ten temat.

— Ja nie przyjdę na zbiórkę.

— Dlaczego?

— Nie chcę już być harcerzem.

Rozległ się dzwonek.

Po lekcjach Janek poszedł do lasu. Chciał być sam. Tutaj wśród drzew, w dala od ludzi, czuł się lepiej. Pięknie wyglądał las pod koniec wiosny. Brzozy i dęby pokryte są świeżą zielenią. Na polankach czerwienią się poziomki. Pełno jest już dojrzewających czarnych jagód. Trafiają się też pierwsze grzyby. Sosny i świerki przyjemnie pachną żywicą. Od czasu do czasu tajemniczą ciszę lasu zakłóca wrzask srok i wron, które nakarmiwszy się na pobliskich polach, wiodą hałaśliwe dyskusje o sobie tylko wiadomych sprawach. Niekiedy przemknie po gałęziach wiewiórka. To znów zastuka dziobem w chore drzewo lekarz lasu — dzięcioł.

Janek położył się na mchu pod rozłożystym dębem i starał się o niczym nie myśleć. Ale to okazało się niemożliwe. Myśli ciągle wracały do jednego tematu: do harcerskiego zastępu pożarniczego, który działać będzie bez niego. Oczyma wyobraźni widział już jak chłopcy pyszną się nowymi kaskami, szerokimi pasami i toporkami. Każdy z nich ma okazję zostania bohaterem. A on, Janek?

C. d. n.

# KONKURS LITERACKI I PUBLICYSTYCZNY

Redakcja Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina“ ogłasza konkurs literacki na:

a) **opowiadanie lub nowelę** (od 20 do 50 stron maszynopisu z interlinią).

b) **artykuł** (do 6 stron maszynopisu z interlinią).

c) **wiersz** (od 4 strof do 3 stron maszynopisu) – o tematyce religijnej zgodnej z ideologią Kościoła Polskokatolickiego.

Prace należy nadsyłać do dn. 30 czerwca 1965

r. na adres: Redakcja KTI „Rodzina“, Warszawa, Wilcza 31 z dopiskiem na kopercie „Konkurs literacki i publicystyczny“.

Prace nagrodzone będą ogłoszone drukiem. Komisja zastrzega sobie prawo nie przydzielenia 1 nagrody względnie podział nagród.

Nagrody za opowiadanie lub nowelę – wynoszą:

- I – 5.000 zł,
- II – 3.000 zł,
- III – 1.500 zł.

Nagrody za artykuł wynoszą:

- I – 1.000 zł,
- II – 500 zł,
- III – 250 zł.

Nagrody za wiersz wynoszą:

- I – 1.000 zł,
- II – 500 zł,
- III – 250 zł.

Skład Komisji konkursowej zostanie podany w najbliższym czasie.

Prace zaopatrzone godłem należy przesyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs literacki i publicystyczny“. W kopercie winna znajdować się druga, mniejsza koperta, w której oprócz godła należy podać nazwisko, imię, zawód, wiek i dokładny adres autora.

**Znajomość spraw religijnych należy do kultury duchowej współczesnego człowieka. Czytaj książki Wydawnictwa Literatury Religijnej!**

Wytnij — wypełnij czytelnie — wyślij

Nazwisko i imię

Dokładny adres  
(miejsce — miasto — wieś)

(ulica, numer domu i mieszkania)

(poczta)

(powiat)

(województwo)

Data

Zamawiam następujące książki<sup>1</sup> które proszę przesłać na powyższy adres za pobraniem pocztowym:

Tytuł	Cena
Sprawa Kościoła Narodowego w Polsce XVI w.	30 zł
O Kościele Jezusa Chrystusa	3 zł
Katechizm Kościoła Polskokatolickiego	6 zł
Zbuduję Kościół mój	4 zł
Sakrament Chrztu św.	4,50 zł
Sakrament Pokuty	4,50 zł
Sakrament Bierzmowania	4,50 zł
Sakrament Eucharystii	4,50 zł
Sakrament Namaszczenia Chorych	4,50 zł
Kulisy nieomyślności	5 zł
Lowczyni ofiar	5 zł
Idea Kościoła Narodowego w literaturze polskiej	5 zł
Historia papieżstwa	35 zł
Modlitewnik „Ojcze nasz“	35 zł
„Rytuał“	250 zł
Idea nieomyślności w eklezjologii patrystycznej	42 zł
Historia Kościoła Polskokatolickiego	90 zł
Mszal Kościoła Polskokatolickiego	1.000 zł

<sup>1</sup> niepotrzebne skreślić.

## Technochemia



### C H E M I C Z N A S P Ó Ł D Z I E L N I A P R A C Y

WARSZAWA, UL. ŻURAWIA 26

Telefony: 28-55-97; 21-51-76

PRODUKUJE I POLECA:

rękawice chirurgiczne, sekcyjne, ekshumacyjne oraz gospodarcze; smoczki zabawkowe „Omega“, smoczki dla dzieci ząbkujących „Jaś“;



NAJLEPSZA  
GUMA  
DO  
WYCIERANIA

gumy ścierne „Myszka“ w kilkudziesięciu asortymentach – najlepszej jakości, fartuchy gumowe sekcyjne, gospodarcze i techniczne, aparaty do wlewań kroplowych krwi konserwowanej, aparaty do wlewań podskórnych, inhalatory.

# LEKARZ RADZI

## OCHRONA DZIECKA PRZED ZAKAŻENIEM

Bardzo ważnym działem pielęgnacji dziecka, a szczególnie niemowlęcia jest ochrona przed zakażeniem. Liczba osób znajdujących się przy dziecku powinna być jak najbardziej ograniczona. Każda dodatkowa osoba to dodatkowe źródło zakażenia. Niestety u nas jest w zwyczaju pokazywanie niemowlęcia wszystkim przybywającym gościom. Co za przyjemność dla ojca usłyszeć, że „synek to wykapany tata”, a dla mamy, że córeczka „ma zupełnie oczy mamusi”. Pominiawszy to, że dziecko w tym wieku jest zwykle niepodobne do nikogo z rodziny, a wyraźniejsze rysy twarzy krystalizują się dopiero w drugim roku życia, wszelkie kontakty niemowlęcia z ludźmi z zewnątrz narażają je na ryzyko zakażenia. Szczególnie groźne jest zakażenie gruźlicą. I tu pamiętać trzeba, że zakażają nie tylko ludzie, którzy wiedzą, że chorują na gruźlicę, ale i ludzie uchodzący za zdrowych. Dotyczy to szczególnie łagodnej postaci zakażenia gruźliczego osób w podeszłym wieku. Ze względu na dużą wrażliwość dziecka w wieku niemowlęcym i łatwość infekcji, najlepiej nie wpuszczać gości do pokoju, w którym przebywa dziecko. O okropnym, niestety rozpowszechnionym zwyczaju, obcałowywania buzi niemowląt, nawet nie wspominać! Jeśli zaś chodzi o osoby zajmujące się niemowlęciem, prócz samej matki, która zostaje przebadana w klinice, czy izbie porodowej, to powinny się poddać badaniu lekarskiemu i prześwietleniu płuc. I to dotyczyć powinno nie tylko piastunki, czy pomocy domowej, ale również krewnych, jakiejś cioci, kuzynki, czy babci.

Dzieci matek chorych na czynną gruźlicę odizolowuje się zaraz po porodzie, gdyż dziecko nie nabędzie choroby w łonie matki, lecz zostanie zakażone po urodzeniu.

Od lat już istniejący w Polsce obowiązek szczepienia przeciwgruźliczego, któremu podlegają wszystkie noworodki, znacznie zmniejszył ilość zachorowań. Przy czym pamiętać trzeba, że u dziecka szczepionego, jeśli nawet ulegnie infekcji, przebieg choroby będzie znacznie łagodniejszy. Szczepieniem ochroniamy dzieci przed jedną z najgroźniejszych chorób — gruźlicą. A zawsze łatwiej zapobiegać chorobie niż ją leczyć.

Dr A. M.

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1) alkaloid, narkotyk, 5) metropolia, 9) unoszenie się w powietrzu, 10) jedna z lamp elektonowych, 12) kłatwa kościelna, 14) pierwiastek chemiczny, 15) może być mleczny, 16) skorupiak, 17) tkanina bawełniana nasycona pokostem, nieprzemakalna, 18) aktor dramatyczny, 19) imię Sowizdrzała, 20) lewy dopływ Renu w Szwajcarii, 21) długa, biała szafa liturgiczna, 23) może być gromadzka, 25) koleżanka Ali, 27) kwitnie na wiosnę, 28) wynik dzielenia, 30) płot, ogrodzenie, 31) prawy dopływ Wolgi, 32) okrzyk na konia, 33) płacze, szłocha, 35) przedmiot przynoszący szczęście, 36) duży owad z rzędu karaczanów, 37) artretyzm, podagra, 38) przeciwieństwo akcji, 39) imię żeńskie.

Pionowo: 1) czapka żołnierska francuskiego kroju, 2) piesek nie rasowy, 3) święty obraz prawosławny, 4) jeden ze stanów USA, 5) rozrusznik, 6) lęk, strach, 7) w starożytności nazwa dzisiejszej Gruzji, 8) mocny napój alkoholowy z ryżu, 11) otwarty list papieski, 13) sławny pedagog rosyjski, 22) jednostka monetarna Włoch, 24) prezent, podarunek, 26) stan (49) w USA, 27) góry na Płw. Bałkańskim, 29) spór, kłótnia, 30) rewia, przedstawienie, 31) kalif arabski, podpalacz, 34) imię żeńskie.

## CIEKAWY...

■ KOSMOS. Świat jeszcze nie ochłonił po sensacjach, jakich dostarczyli kosmonauci radzieccy — Bielajew i Leonow, gdy z drugiej strony Atlantyku nadeszły wiadomości o dwu pomyślnych eksperymentach amerykańskich.

23.III br. o godz. 15.24 czasu warszawskiego wystartowała z Przylądka Kennedy dwuosobowa kabina „Gemini” („bliźnięta”) i została umieszczona na orbicie okołoziemskiej, której największa odległość wynosiła 230 km, a najmniejsza — 160 km. Załogę stanowili: Virgil Grissom, dowódca wyprawy, pierwszy człowiek, który dwa razy przebywał w Kosmosie (w 1961 r. pilotował kabinę „Liberty Bell” w 16-minutowym locie suborbitalnym) oraz John Young. Przed zakończeniem pierwszego okrążenia Grissom włączył małe silniki rakietowe, które zmniejszyły prędkość kabiny, przez co zmieniła się początkowa orbita eliptyczna 160—230 km na prawie kołową, niższą orbitę 160—171 km. W czasie drugiego okrążenia Grissom włączył małe silniki boczne, które nieznacznie zmieniły nachylenie orbity (przesunięcie płaszczyzny orbity wynosiło ok. 1,6 km). Podczas trzeciego okrążenia przez 20 minut obowiązki pilota statku pełnił J. Young. Pod koniec trzeciego okrążenia, gdy kabina znajdowała się nad Pacyfikiem, Grissom włączył silnik manewrowy i statek obniżył lot do 80 km. Po upływie 10 min. pilot obrócił kabinę szerszym dnem do przodu i włączył silniki hamujące. O godz. 20.18 statek wylądował szczęśliwie na Atlantyku, w pobliżu wysp Bahama, ok. 180 km od przewidzianego miejsca. Kabina „Gemini” była pierwszym statkiem, z załogą ludzką, który zmienił orbitę w czasie lotu. Pierwszym jednak wehikułem manewrującym był radziecki bezzałogowy aparat kosmiczny „Polot-1”, który w 1963 r. wykonał — na sygnały z Ziemi — serię manewrów i zmienił orbitę 339—592 km na 343—1437 km, zmieniając również kąt nachylenia.

24.III br. amerykański aparat „Ranger-9” osiągnął Księżyc. Sześć kamer telewizyjnych „Rangera-9” przekazało na Ziemię — w ciągu ostatnich 20 minut lotu — ponad pięć tysięcy zdjęć powierzchni Księżyca, po czym aparat opadł na dno krateru Alfonsa i roztrzaskał się. Część sygnałów aparatura odbiorcza zamieniała na bieżąco w obrazy i przekazywała je normalnej sieci telewizyjnej. W ten sposób telewizywnie amerykańscy mieli możliwość obejrzeć pierwszą „żywą” transmisję z powierzchni Księżyca. Łącznie przekazano ok. 200 obrazów.

Amerykanie zamierzają wysłać pod koniec br. pierwszy aparat z serii „Surveyer”, który miękko wylądował na Księżycu i przeprowadzi badania jego powierzchni. Zadaniem tych aparatów będzie dopomóc w wyborze miejsca lądowania dla pojazdu księżycowego z ludźmi na pokładzie.

■ „PAN TADEUSZ”. We Francji ukazał się ostatnio nowy kompletny przekład „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza. Autorem przekładu na język francuski jest Bernard Hamel, profesor uniwersytetu w Grenoble, tłumacz wielu dzieł polskich pisarzy oraz autor słownika polsko-francuskiego. B. Hamel pracował półtora roku nad przekładem „Pana Tadeusza”. Autorem pierwszego przekładu francuskiego był Paul Czajin.

Przy okazji warto przypomnieć, że najczęściej tłumaczonym pisarzem polskim jest Henryk Sienkiewicz — 300 przekładów na 43 języki. Przy czym rekord tłumaczeń bije „Quo vadis”. Tylko w okresie powojennym książka ta została wydana za granicą przeszło 140 razy. Przełożono ją na 27 języków, m.in. na język arabski, bengalski, hindi, koreański, perski, turecki. Najwięcej edycji ukazało się w języku niemieckim — 23, na II miejscu znajduje się język hiszpański — 21 edycji, na III język włoski — 20 edycji. Drugim najczęściej tłumaczonym polskim jest Adam Mickiewicz — 93 przekłady na 27 języków. Spośród współczesnych pisarzy polskich najczęściej tłumaczonym jest Arkady Fiedler — 53 przekłady oraz Leon Kruczkowski — 52 przekłady. Ogółem w latach 1945—1961 ukazało się za granicą 2071 tytułów książkowych oraz ponad 200 antologii polskiej poezji i prozy.

■ FRESKI Z FARRAS. W warszawskim Muzeum Narodowym została udostępniona zwiedzającym dalsza część kolekcji fresków z Farras. Freski te odkryła w miejscowości Farras — o czym już pisaliśmy — ekipa polskich archeologów pod kierownictwem prof. K. Michałowskiego. Archeolodzy polscy odkopali z piasków pustyni wielką bazylikę z VII w. wraz ze 120 freskami z okresu od VIII do XII w., przedstawiającymi sceny religijne oraz portrety książąt, królów i biskupów nubijskich. Odkrycie to wywołało wielką sensację na świecie i cała prasa poświęcała i nadal poświęca wiele miejsca malowidłom z Farras. Spośród 120 doskonałe zachowanych fresków, 62 przypadły Muzeum Narodowemu w Warszawie. Jesienią ubiegłego roku udostępniono publiczności po raz pierwszy 3 freski w stadium nie zakończonych jeszcze prac konserwatorskich. Obecnie można obejrzeć 9 dalszych, z których najcenniejsze są: Św. Anna z VIII w., znana na całym świecie pod nazwą Mony Lizy z Farras, oraz Trzej Królowie. Dwa inne — Michał Archanioł i Merkurios — objechały prawie całą Europę jako eksponaty na międzynarodowej wystawie sztuki koptyjskiej. Wystawiono również fragmenty architektoniczne z Farras, jak np. kamień erekcyjny bazyliki z inskrypcją biskupa Paulosa. Całość kolekcji zostanie udostępniona zwiedzającym w połowie 1966 r.

Warto przypomnieć, że Farras, gdzie prace wykopaliskowe ukończono w 1964 r., znajduje się obecnie pod wodami Nilu, spiętrzonymi przez tamę.

## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

**Pan Janusz Trzeb. z Wrocławia** (stempel pocztowy na kopercie Trzebnica) pisze z przekąsem, że bardzo dużo ukazuje się wydawnictw Kościoła Polskokatolickiego. My bardzo cieszymy się z tego, że widocznie na nasze wydawnictwa jest duże zapotrzebowanie. Jeżeli mamy być szczerzy, to powiemy Panu, że tygodnik nasz ma minimalne zwroty, że do administracji Wydawnictwa Literatury Religijnej stale napływają listy z zamówieniami na książki.

Dlaczego ma Pan trudności z nabyciem wydawnictw Kościoła Prawosławnego, nie umiemy Panu odpowiedzieć.

Zapytuje Pan również o nasz stosunek do zakonów i zgromadzeń. Na pewno jest on pozytywny. Są ludzie, którzy chcąc zbawić swoją duszę potrzebują kontemplacji, odcierania od życia i dlatego ich za to krytykować. Jeżeli wyciągnął Pan wniosek, że krytykowaliśmy zakony, to jest on niezgodny z prawdą. Być może, że któryś z autorów piszących na łamach naszego tygodnika pozwolił sobie na „szczyptę” uwag pod adresem zakonów, jednakże to był jego punkt widzenia. Redakcja, a tym bardziej Kierownictwo Kościoła nie podziela jednak takiego zdania. Redakcja nie ze wszystkimi poglądami autorów piszących w „Rodzinie” się zgadza. „Rodzina” nie jest urzędowym organem Kościoła Polskokatolickiego. Jest tygodnikiem, który Kościół (ściślej Wydawnictwo Kościoła) wydaje.

Również nie krytykujemy obrazów o treści religijnej. Obrazy jednak takie mają przypominać tylko Boga, Matkę Najświętszą, Świętych Pańskich. Wcale jednak nie znaczy, że jeżeli człowiek wierzący zaopatrzy się w cudowny medalik, obrazki o treści religijnej, obstawi święconą wodą, poświęcanymi gromnicami, to już tym samym wypełnił obowiązek, jaki na niego Kościół nakłada. Pojmowanie religii na sposób tandetny, fałszywe akcentowanie pobożności jest na pewno złe. Bóg ma prawo żądać od nas o wiele więcej niż zaopatrywanie się w obrazki o treści religijnej. Proszę przeczytać w n-rze 7 (241) „Rodziny” artykuł pt. „Na marginesie współczesnego chrześcijaństwa” (na str. 6).

Nigdy również z lekceważeniem, a tym bardziej z pogardą Kościół Polskokatolicki nie wyrażał się o świętych, Kościół Polskokatolicki czci Świętych Pańskich. Proszę przeczytać w styczniowym n-rze „Posłannictwa” czołowy artykuł pióra Ks. Biskupa Prymasa Dr M. Rodego „O Kościele Polskokatolickim”, a przekona się Pan, że nie ma racji, że zarzuty nam stawiane są bezpodstawne. Nie znaczy to jednak, że Kościół Polskokatolicki musi przyjmować wszystkich tych świętych, których kanonizował Kościół rzymskokatolicki.

Po części ma Pan rację, że nie powinniśmy zbyt wiele miejsca poświęcać na opisy prywatnych, intymnych wycinków z życia księży rzymskokatolickich. Czasem jednak „poniesie” piszącego i tu i ówdzie powoła się na rażąco jakiś przykład.

Pisze Pan także, że do swoich błędów się nie przyznajemy, a przecież aniołami nie jesteśmy. Naturalnie, że i nasi duszpasterze upadają, popełniają błędy. Ludźmi jesteśmy. Błądzić jest rzeczą ludzką. Mamy swoje niedociągnięcia i słabości, ale pewnie trudno jednak wymagać od nas, abyśmy o tych słabościach pisali na łamach naszego tygodnika. A Pan niegrzecznie pisze w swoim liście, że wśród naszych księży są ludzie dobrzy, ale są i „kanalie nie z tej ziemi”. Nie wiemy, czy Pan ma prawo nazywać ludzi, których Pan nawet nie zna, kanalami. Świadczy to tylko o Pańskiej złej woli, o uszczypliwości, o zaciętrzewieniu, które chcemy właśnie z Kościoła rzymskokatolickiego wypłenić, świadczy to wreszcie o czymś więcej jeszcze, czego nie chcemy nazywać po imieniu. Nasz Pan kazał jednak nawet wrogom przebaczać. Przebaczymy to Panu, a jednocześnie będzie-

my wołać do Pana: „Panie, odpuść mu, bo nie wie co czyni”.

**Pan Marian Górny** prosi o obszerne wyjaśnienie historii pojedynków. Proszę zwrócić się w tej sprawie do ks. mgr. Zachariasza Olejnika, administratora parafii w Iwicznej k. Warszawy, który pisał pracę magisterską na ten temat. Wiemy, że ks. Olejnik jest rozmowny i sądzimy, że kiedy się Pan do niego zwróci listownie, pewnie chętnie Panu udzieli wyjaśnień, tym bardziej, że właśnie ks. Olejnik ma o wiele więcej czasu od nas. Ale brakiem czasu wcale się nie wymawiamy, tylko odsyłamy do źródła.

**Pan Stanisław Borkowski z Jasionki** napisał list do ks. red. Gorgola, w którym prosi, aby w każdą niedzielę była transmitowana przez radio Msza św. w języku polskim. Niestety, prośba Pana przekracza nasze możliwości i dlatego nie możemy jej spełnić. Chcielibyśmy tylko zwrócić Panu uwagę na fakt, że w Polsce jest ponad dwadzieścia prawnie uznanych wyznań, gdyby każde z tych wyznań chciało w niedzielę transmitować swoje nabożeństwo przez radio, to cały dzień nie starczyłoby na takie transmisje. Pozdrawiamy.

**Panu M. S. z Sitna** dziękujemy za życzenia i serdecznie pozdrawiamy.

**Pan M. Nowak** zapytuje o warunki przyjęcia do Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego. Należy nadesłać do Kurii Arcybiskupiej (Warszawa, Wilcza 31) podanie, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, 3 fotografie, zaświadczenie lekarskie. Od kandydatów wymaga się średniego wykształcenia. Kościół Polskokatolicki kształci również kandydatów na przyszłych duszpasterzy w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, na Sekcji Starokatolickiej, która to uczelnia jest wyższą uczelnią na prawach państwowych. W Akademii można ubiegać się o tytuły i stopnie naukowe. Jeżeli czuje Pan powołanie do stanu kapłańskiego w Kościele Polskokatolickim, proszę wszystko jeszcze raz gruntownie rozważyć, przeanalizować, prosić Boga o radę podczas modlitwy i po ew. decyzji wysłać dokumenty wraz z podaniem i dokładnym życiorysem na adres Kurii Arcybiskupiej. Rok akademicki rozpoczyna się w październiku, ale dokumenty należy składać w czerwcu a nawet maju. Serdecznie pozdrawiamy i życzymy dobrego podjęcia decyzji.

Zwróciły się do naszej redakcji dwie młode 17-letnie Czytelniczki z Radoryża z prośbą, aby umieścić ich nazwiska w kąciku „Poznajmy się”. Otóż kącik taki redakcja nasza prowadziła wtedy, kiedy był redagowany dodatek dla dzieci i młodzieży „Słoneczko”. Niemniej przeto spełniamy prośbę naszych młodych Czytelniczek i podajemy ich nazwiska: **Teodozja Gajek i Wiesława Jarocka**, obie zamieszkałe w Radoryżu Smol., pow. Łuków, uczęszczające do Państwowego Technikum Rolniczo-Lekarskiego pragną korespondować na różne tematy oraz wymieniać widokówki z młodzieżą z całego kraju. Spełniliśmy życzenie naszych Czytelniczek i przy okazji przekazujemy Im pozdrowienia i życzenia pomyślnych wyników w nauce.

**Pan Kazimierz Fronczak — Niedobrzyce Miasto, ul. Mickiewicza 2 m. 2c.** W liście swoim daje wyraz radości, że opuszczony kościółek w Chwałowicach został uporządkowany. Wszystkim tym, którzy pracowali nad upiększeniem kościółka, także i administratorowi parafii p. Fronczak serdecznie dziękuje. Następnie w liście swoim nasz Czytelnik z Niedobrzyce radzi tym wszystkim, którzy rozsiadają fałszywe wieści o Kościele Polskokatolickim, nabrać wody w usta. Pan Fronczak wspomina także o stosach inkwizycyjnych, o wyklęciach prawych ludzi przez papieży i błogosławieństwach dla reżimu hitlerowskiego, wreszcie o audyencji Czombego u Pawła VI.

Za serdeczne pozdrowienia skierowane pod adresem redakcji bardzo Panu dziękujemy. Cieszymy się, że coraz więcej jest ludzi świątliwych. Pozdrawiamy.

**Pani S. S. z Biłgoraju.** Księża nauczający religii w punktach katechetycznych otrzymują wynagrodzenie od państwa zgodnie z obowiązującymi przepisami korzystają ze zniż-

ki kolejowej i ubezpieczalni społecznej. Organistów i kościelnych utrzymują w zasadzie wierni. Na pytanie drugie nie umiemy odpowiedzieć, gdyż w czasach Chrystusa nie było magnetofonu. Jednakże Kościół katolicki uznaje, że Chrystus był Bogiem. Mahometanie twierdzą, że Chrystus był prorokiem.

Watykan (Kościół rzymskokatolicki), czy mu się to podoba, czy też nie, musi uznawać ważność święceń kapłańskich, które zostały udzielone w Kościele Polskokatolickim. Ks. Biskup Rode jest prawowitym następcą Apostołów. Sobór Vaticanum II wprowadził pewne novum, jednakże aby uwzględnić wymogi naszych czasów, musimy na to jeszcze pewnie b. długo czekać.

Jesteśmy za świadomym ojcostwem. Człowiek, który nie jest w stanie zapewnić wychowania licznej rodzinie, nie powinien mieć wielu dzieci. Wydaje się, że odpowiedziliśmy na wszystkie Pani pytania i zgodnie z życzeniami nie ujawniliśmy nazwiska.

**Pani Irenie Kaźmierskiej z Poznania** za życzenia z okazji jubileuszu i długi list skierowany na ręce naczelnego redaktora ks. Gorgola bardzo dziękujemy i życzymy dużo zdrowia, pogodnych chwil w życiu i spełnienia dobrych pragnień.

Zawiadamiamy PT Czytelników iż w Administracji Wydawnictwa Literatury Religijnej (Warszawa, Wilcza 31) są do nabycia oprawne roczniki „Rodziny” (w płóciennym oprawie) z lat 1961, 1962 i 1963, w cenie 200 zł.

N O W O Ś Ć !

Nakładem WLR

ukazała się ważna pozycja wydawnicza, której autorem jest ks. dr S. Włodarski.

JEST TO

„HISTORIA  
KOŚCIOŁA  
POLSKOKATOLICKIEGO”

Gen. 90, ale nakład tylko 1500 egz.

P O L E C A M Y !

KWIECIEŃ

N	18	Wielkanoc
P	19	Poniedz. Wielkanocny
W	20	Agnieszki
S	21	Anzelma
C	22	Kajusa
P	23	Wojciecha, Jerzego
S	24	Grzegorza



## POSZUKIWANIE MATERIAŁU NA SZTUCZNE SERCE

Różnorodne cudowne właściwości sztucznych tworzyw otwierają nowe perspektywy dla medycyny. W USA chemicy szukają odpowiednich mas plastycznych, z których można by tworzyć części zamienne dla człowieka.

Można już zanotować pewne osiągnięcia w tej dziedzinie. W USA 50 tys. osób chorych na wodogłowię ma w czaszkach wstawione cienkie silikonowe rurki, które odprowadzają gromadzącą się ciecz do tętnicy i osłabiają w ten sposób ciśnienie tej cieczy. Dzięki zastosowaniu tego wynalazku zmniejszyła się śmiertelność wśród ludzi dotkniętych wodogłowiem.

Warto przypomnieć, że w Polsce produkuje się rurki z mas plastycznych, które zastępują uszkodzone odcinki żył organizmu ludzkiego.

Poliwinylowy pirolidon może znaleźć zastosowanie przy leczeniu chorych nerek. Dr Robert Leininge, chemik instytutu naukowego w Columbii (stolica stanu Ohio) oświadczył, że plastik ten zastosowany w sztucznej nerce trzy razy szybciej oczyszcza krew niż stosowany dotychczas celofon.

Chemicy firmy „Elicon Inc” pracują nad otrzymaniem nowego materiału z danronu (plastyk) i prostego białka zwierzęcego nadającego się na sztuczne żyły, różniące się od dotychczas wyrabianych tym, że zarasta je żywa tkanka.

Dr William Stowa z Los Angeles dokonał szeregu udanych prób z sztucznymi rogówkami wstawionymi w oczy zwierząt. Rogówki sporządzone są z teflonu i metylmetakrylitu. Dr Stowa leczy również jaskrę wstawiając do oka miniaturowe rurki, które zmniejszają ciśnienie chronią przed ślepotą.

Chemicy z firmy „Estman Kodak Company” spreparowali klej „Estman monometr”, który służy do kooperacyjnego sklejania szwów, do przyklejenia skóry przy transplantacji i łączenia żył i tętnic.

Dotychczas używany nylon i silikon w doświadczeniach ze zwierzętami powodował krzepnięcie krwi, co sprowadzało śmierć.

Przypuszcza się, że na powierzchni syntetycznego materiału istnieją ładunki elektryczne, które są powodem krzepnięcia krwi. Amerykańscy inżynierowie i chemicy instytutu naukowego w stanie Wirginia pracują nad spreparowaniem rurek z nylonu i teflonu posiadających pole elektryczne, które likwidowałyby powierzchniowe ładunki elektryczne.



Zjazd duchowieństwa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

## PASTOR REED ZAMORDOWANY PRZEZ RASISTÓW

Pastor James Reed, który brał udział w demonstracji murzyńskiej, został napadnięty i pobity przez rasistów w momencie, kiedy wychodził z murzyńskiej restauracji w Selmie. W szpitalu, dokąd go przewieziono, stwierdzono pęknięcie czaszki i skrżep w mózgu. Po operacji stan chorego pogorszył się, a po kilku dniach pastor zmarł.

Pastor Reed przybył do Selmy jak wielu innych przedstawicieli białej ludności z całych Stanów Zjednoczonych, aby wziąć udział w demonstracji przeciwko rozprawie policji z Murzynami.

Napaszników aresztowano pod zarzutem morderstwa, ale później wypuszczono za kaucją 25 tys. dolarów.

Wypadki w Selmie wywołały głębokie oburzenie w społeczeństwie amerykańskim.

Przed Białym Domem w Waszyngtonie krążyły pikiety domagając się ukarania winnych i położenia kresu bezprawiu.

## KATOLICY W OGOLNOCHRZESCIJANSKIEJ RADZIE KOŚCIOŁÓW

Arcybiskup katolickiej archidiecezji Santa Fe (stan Nowy Meksyk w USA) zgłosił przystąpienie do miejscowej Rady Kościołów, w skład której wchodzi wszystkie wyznania chrześcijańskie.

Jest to pierwszy w historii Kościoła Katolickiego przypadek wejścia przedstawiciela hierarchii do tego typu organizacji, do których w USA należały dotychczas wyłącznie różne Kościoły protestanckie i prawosławne.



Młodzież ekumeniczna w obozie pracy — Kenia.

250 komentarzy z dziedziny bieżących wydarzeń rozgrywających się na arenie światowej, to przecież stanowić dość pokaźny zapis odnoszący się do tego wszystkiego, co dzieje się w świecie, na obu półkulach. Przepraszam. Zasięgnęłam naszej informacji objęliśmy również i przestrzeń dokołaziemską, przestrzeń kosmiczną odnotowując oszalałymi w swych osiągnięciach zdobywcze techniki radzieckiej i amerykańskiej, które śmiało wyciągają swe ręce do Księżyca, do Marsa i innych planet. Wyjście poza kabinę statku kosmicznego ppłk. Leonowa stanowi sukces nie mający precedensu w szybko rozwijającej się technice kosmonautycznej. Ze wszystkich stron świata biegną do Moskwy liczne i zasłużone gratulacje. Pospieżyli do powinszowań: rzady, głowy państw. Nie zabrakło głosu pełnego podziwu ze strony prezydenta USA — Johnsona.

My, skromni ludzie, też przyłączamy się do tych powszechnych wyrazów uznania. Szczerze wyrażając nasz zachwyt nad nowym osiągnięciem techniki radzieckiej, która dumnie i śmiało wkracza na dalekosiężne szlaki rozpoznawania zagadki wszechświata — wyrażamy głębokie przekonanie, że zdobywcze techniki kosmonautycznej służyć będą przede wszystkim dobru Człowieka — istoty rozumnej — dzieła Jedyne Boga.

Naczej być nie może. Wyzwolone przez człowieka moce nuklearne nie mogą, nie powinny być wykorzystywane przeciw drugiemu człowiekowi. Hiroszima i Nagasaki nie mogą się powtórzyć. Groziłoby to całkowitym unicestwieniem rodzaju ludzkiego na Ziemi. A ten, kto uruchomi cyngiel atomowy, przyimie na siebie najcięższy, niewybaczalny grzech — grzech ludobójstwa, dopuszczenia się zbrodni, będącej w zasadniczej sprzeczności z prawami Boskimi i Ludzkimi.

Dzisiaj, kiedy z okazji 250 numerów naszego tygodnika „Rodzina” i z okazji świąt Wielkiej Nocy snujemy rozważania okolicznościowe, to chyba na czoło naszych myśli, pragnień, tęsknot i nadziei wysuwa się sprawa ucłowieczenia człowieka, uzbrojonego na co dzień w tak wspaniałe urządzenia techniczne, zdolne uczynić pracę: lepszą, przyjemniejszą, wyzwalającą w człowieku te najszlachetniejsze pierwiastki moralne. Z jakimi człowiek z woli Boga przychodzi na świat, a które może lekkomyślnie zaprzepaścić — wchodząc na drogę egoizmu, zachłanności, co prowadzi do dalszych, ciężkich grzechów i powoduje moralne spuszczenie w różnych środowiskach.

Zagubione na drodze ułatwionego życia najelementarniejsze zasady moralne, oparte o miłość bliźniego muszą odżyć, odrodzić się, niejako zmartwychwstać. I jeżeli ta świadomość przeniknie do naszych serc i umysłów społeczno-religijne zadania naszej „Rodziny” będą zrealizowane.

Sprawa ucłowieczenia nas wszystkich żyjących na tym świecie to przede wszystkim zbliżenie założeń moralnych środowisk pod różnymi stopniami zerokości geograficznej, to w pierwszym rzędzie przywrócenie człowiekowi jego należnej rangi w świecie. Możliwe to jest w warunkach, kiedy zasada społecznej sprawiedliwości i zgodnego współżycia narodów stanie się naczelnym obowiązującym nakazem przestrzeżanym przez wszystkich i wszędzie.

Współżycie, zgodne współistnienie, pomoc i opieka nad słabszym, całkowite wyrzeczenie się wojny, jako środków likwidacji międzynarodowych zatargów, przekucie mieczy na lemiesz, czyli powszechne rozbrojenie, wyłączenie z arsenału argumentów — siły, wreszcie wdrożenie zasad najbardziej chociażby ogólnie ujętego humanizmu, może bez wątpienia przyczynić się do wkrócenia ludzkości na szeroki szlak wyższej moralności, stanowiącej wstęp do poprawy naszej egzystencji materialnej w oparciu o humanistyczne zasady. Nasz humanizm jest jednoznaczny. Jesteśmy uczniami Chrystusa Pana. Chcemy żyć tak, jak głosi Jego Nauka. Czyli żyć po chrześcijańsku, w zgodzie z Chrystusowymi nakazami, stałe i ustawicznie doskonaląc nasze wewnętrzne wartości dla dobra naszej Ojczyzny, Kościoła i Boga. (O.)

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 28-97-84; 28-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cenaprenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 113,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-142250.